Należytość pocztowa uiszczono gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 279. — ROK XLII.
SOBOTA
12 PAZDZIERNIKA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Redakcja nieżądanych rękopisów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Zmienność fortuny.

Losy wojny są zawsze zmienne. Doświadczony wojownik nigdy nie wierzy sukcesowi. Marszałek Foch po którymś ze swoich zwycięstw powiedział, że — „sukces (na wojnie) jest wrogiem zwycięstwa...“ Paradoks! Ale, jak każdy paradoks, wyraża część prawdy... Sukces, zwłaszcza odniesiony łatwo, każe lekceważyć przeciwnika, a przeceniać własne siły. Oszołamia i „dezarmuje“ (jak mówiono w Polsce 18 w.). Przygotowuje Kapuę dla bitnego żołnierza.

OPÓR ABISYŃCZYKÓW. — Bardzo łatwo przyszło Włochom zdobycie Adui... W dniu 6. X. oficjalny komunikat wojenny włoski ogłosił ten wypadek triumfalnie jako wielki sukces i jako „zmycie plamy“, którą się honor włoski splamił r. 1896. T. Madelin, członek „Akademji Francuskiej“, przypomniał w „Echo de Paris“ ex re tego zwycięstwa klęskę wojsk włoskich przed laty 40. Przypisał ją demoralizacji armji i jej wodzów ówczesnych. „Ani serc dzielnych, ani rąk czystych“ wówczas nie było — powiada pisarz francuski, cytując Racine'a... „Zmycie plamy“ w r. 1935 umożliwiło „odrodzenie“ Włoch przez faszyzm. Entuzjazm, który ogarnął w dniu 7. X. stolicę Włoch, miał też charakter manifestacji i na cześć armji i na cześć faszyzmu.

Entuzjazm włoski podniósł się jeszcze, gdy podano wiadomość, że zdobyto także „święte miasto“ Abisyńczyków, Aksum.

Nagle, w dniu 9-go b. m. — włoski komunikat, że „sytuacja bez zmian“, ale że panuje „piękna pogoda“. W dniu 10-go b. m. włoski sztab generalny wogóle nie wydał komunikatu. Za to angielskie agencje oraz dzienniki donoszą, że Adua i Adigrat znalazły się w rękach Abisyńczyków.

Któż wogóle dziś wie, jak się właściwie przedstawia sytuacja na froncie abisyńskim? Kto i co na kim zdobył? — Do kogo należy w tej chwili Adua, do kogo Aksum, a do kogo Adigrat?

Jedno jest pewne. Mianowicie, że wojska włoskie spotkały się z nieoczekiwanym oporem Abisynji, i że zawojowanie tego kraju nie będzie łatwe, o ile wogóle jest możliwe.

ANGLJA ZDECYDOWANA. — Także i genewski front przedstawia się dla Włoch niepomyślnie. „Agresję“ w stosunku do Abisynji uznało także Zgromadzenie Ligi Narodów. Tylko Węgry i Austrja miały odwagę oświadczyć, że zachowanie się Włoch nie oznacza naruszenia paktu L. N. Szwajcarja, przestrzegająca pilnie swojej tradycyjnej „neutralności“, wstrzymała się od zajęcia stanowiska. Wprawdzie — jak poprzednio zauważyliśmy — droga sankcyj nie jest drogą gładką, ale stwierdzenie tego faktu stanowi słabą pociechę dla Włoch. Rzym dobrze wie teraz — o czem p. Grandi powinien był Mussoliniego poinformować przynajmniej przed miesiącem — że Anglja jest zdecydowana na użycie wszelkich środków, na które jej pakt Ligi Narodów pozwala, by nie dopuścić do realizacji planów Mussoliniego... Mowa p. Edena wygłoszona w Genewie nie zostawia żadnych pod tym względem złudzeń.

Przewrót w Grecji.

Przez małą chwilę odwróciły się wczoraj głosy od Genewy, czy Adui, a zwróciły się na Ateny. Zwróciły się tam zresztą bez większego zdziwienia.

Od lat kilkunastu trawi Grecję gorączka polityczna. Z pasją wypróbowywuje wszystkie formy ustrojowe: monarchję do r. 1924, demokrację parlamentarną do r. 1926, — i dyktaturę generalską w ostatnich latach. Dla urozmaicenia zaś robiła w każdym z tych okresów próby przewrotu: za monarchji wracano do demokracji, za demokracji zaś usiłowano wprowadzić dyktaturę. Zresztą trzeba powiedzieć, że w kilkunastoletnim skrócie powtórzono całą niemal kilkuwiekową historję starożytnej Grecji z jej instytucjami: tyranów, ostracyzmu i t. p.

Przed 100 przeszło laty odzyskała Grecja wolność dzięki dzielności rewolucjonistów i potrosze sytuacji międzynarodowej. Przez 100 lat jednak nie mogła, czy nie umiała Grecja zorganizować państwa. Rokosze i bunty, fatalna gospodarka i rozpolitykowanie armji — uczyniły z Grecji państwo „wszelkich możliwości“.

Przewrót, którego dokonał ostatnio korpus oficerski, ma na celu — usprawnienie funkcyj państwa, a przedewszystkiem stworzenia ośrodka autorytetu, którego dotąd Grecji brakowało. Trzeba jej życzyć, by się te nadzieje spełniły. Trzeba jej życzyć, by król, który w niedługim czasie zasiądzie na tronie, odpowiedział oczekiwaniom.

Nie sposób jednak opędzić się pewnej wątpliwości... Venizelos podnosząc niedawno sztandar buntu przeciw rządowi ateńskiemu oświadczył, że czyni to, aby przeszkodzić powrotowi niemieckiej dynastji na tron. Venizelos padł, bo nie miał sił potrzebnych do odniesienia zwycięstwa. Ale jego głos nie zamarł w Europie bez echa. Wobec sprawy abisyńskiej ustępują na dalszy plan takie wydarzenia, jak przewrót w Grecji. A jednak kto wie, czy ten wypadek nie powinien wzbudzić większego zainteresowania? Kto wie, czy nie zawiera w sobie pewnych niebezpieczeństw dla międzynarodowego pokoju.

W. Z.

Kto będzie królem Grecji?

Londyn, (PAT). Reuter donosi, że b. król Jerzy nie otrzymał dotąd od gen. Kondylisa żadnego bezpośredniego wezwania.

Ateny 11. 10. (PAT). Nowy rząd grecki przywrócił dziś członkom dawnej dynastji greckiej prawa obywatelstwa Grecji.

Dziś o godzinie 11 z rana rada ministrów pod przewodnictwem regenta gen. Kondylisa postanowiła ogłosić dwie odezwy: Jedną do całego narodu greckiego, a drugą do ludności wyspy Kreta. W obu odezwach rząd odwołuje się do uczuć patrjotycznych ludności, wyrażając przekonanie, że uchwała zgromadzenia narodowego o zniesieniu republiki będzie przyjęta z zadowoleniem.

Po posiedzeniu regent gen. Kondylis z min. Teotokisem udali się do b. prezydenta Zaimisa i złożyli mu podziękowanie za oddane Grecji usługi.

PIERWSZE WALKI W AFRYCE NA FILMIE.

Warszawa, 11. 10. (Telef.). Z początkiem przyszłego tygodnia mają nadejść drogą lotniczą pierwsze oryginalne zdjęcia z wojny włosko-abisyńskiej, poczynione przez Foxa i wysłane samolotem przez Dżibutti i Chartum do Europy. Zdjęcia przedstawiają walki pod Aduą i Aksum.

Ofensywa włoska na południu Abisynji.

Paryż. (PAT.) „Paris Soir“ donosi z Addis Abeby, że w Ogadenie Włosi rozpoczęli atak na szerokim froncie. Samoloty zarzuciły Abisyńczyków bombami, poczem ruszyła naprzód piechota. W Addis Abebie panuje przekonanie, że Włosi usiłują przerwać front abisyński w Ogadenie.

Także na froncie północnym rozgorzały zacięte walki.

Londyn, (PAT.) Wiadomości z pola walki opiewają, że na froncie północnym rozgorzała znów zacięta walka. Ze strony Włochów czynione są

przygotowania do nowej ofensywy,

która ma być podjęta w najbliższym czasie z bazy, za jaką służy obecnie Adua. Ofensywa ta ma być skierowana ku środkowej Abisynji, wzdłuż doliny rzeki Takaze, mając za pierwszy cel opanowanie miejscowości Makale, a za dalszy — dojście do Magdala. Przygotowując tę operację, gen. Santini, którego baza znajduje się w Adigrat, zajął położoną na południe od Adigratu, miejscowość Edega Hamus, planując zajęcie Makale przez

oskrzydlenie wojsk abisyńskich,

skoncentrowanych dookoła Makale. Najwidoczniej w związku z oczekiwaniem tej ofensywy włoskiej

WOJSKA ABISYŃSKIE PRZYSTĄPIŁY DZISIAJ DO KONTRATAKU,

chcąc przeszkodzić przygotowaniom do tej ofensywy. Na południe od Adui wojska Ras Sejuma i Ras Kassa rozpoczęły dziś nad ranem gwałtowny atak. Te posunięcia wojsk abisyńskich opóźniają również zajęcie przez Włochów miejscowości Aksum. Włosi liczyć się muszą również z siłami abisyńskiemi na swojem lewem skrzydle w rejonie Walkait, aby nie ulec oskrzydleniu przez wojska abisyńskie, które w tej okolicy usiłują przejść przez rzekę graniczną Setit i

wejść do Erytrei na tyły Włochów.

Włosi, podejmując ofensywę w kierunku Makale i doliny Takaze, muszą unieszkodliwić zarówno siły abisyńskie, walczące przeciwko nim na południe od Adui, jak również oddziały, które w okolicy Walkait pragną wedrzeć się do Erytrei.

Jeżeli chodzi o front południowy w prowincji Ogaden, to wojska włoskie posuwają się zwolna

PRZEZ PALĄCE PIASKI PUSTYNI,

mając za cel dalszy miejscowość Harrar. Narazie jednak jest to więcej walka o wodę, aniżeli o ziemię. Posuwanie odbywa się pod naczelnem dowództwem gen. Graziani, głównie przy użyciu wojsk zmotoryzowanych. Wojska abisyńskie bronią każdego źródła wody, o które staczane są homeryckie boje. Walka toczy się obecnie około miejscowości Gorahi.

Z frontu zachodniego, z okolicy Mussa Ali brak na razie informacyj.

———ooo———

W Adui zginęło 2.500 Włochów.

Londyn, (PAT.) Reuter donosi z Addis Abeby: Ras Sejum, jak mówią tu, przeprowadził wczoraj o godz. 20-tej kontratak pod Aduą, wojska abisyńskie otoczyły miasto i zmasakrowały obrońców miasta w liczbie około 2.500, zdobywając tysiące karabinów i karabinów maszynowych, a także znaczną ilość dział i sprzętu wojennego. Atakujący ponieśli także ciężkie straty. Kontratak włoski jest spodziewany.

———ooo———

NOCNY KONTRATAK ABISYŃCZYKÓW.

Londyn (PAT.). Reuter donosi z Addis Abeby: Wczorajszy kontratak abisyński był dla garnizonu włoskiego w Adui zupełną niespodzianką. Znaczny kontyngent Abisyńczyków dotarł pod osłoną ciemności do pozycyj włoskich. Wywiązała się zaciekłe walki na bagnety, na śmierć i życie. Abisyńczycy mieli pewną przewagę liczebną, a pod wpływem wspomnień o zwycięstwie pod Aduą w 1896 r. Spodziewają się tu kontrataku włoskiego, chociaż po zaciekłej walce całonocnej obie strony potrzebują wypoczynku.

Marsz. Badoglio wyjechał do Afryki.

Rzym, (PAT.) Szef sztabu generalnego marszałek Pietro Badoglio i wiceminister do spraw kolonij Lessona odpłynęli dziś na okręcie „Ciancamano“ do Afryki wschodniej.

Paryż, (PAT.) Havas donosi z Rzymu: Wyjazd do Afryki wschodniej szefa sztabu generalnego marszałka Badoglio uważany tu jest za dowód, że rząd włoski przywiązuje coraz większą wagę do operacji w Afryce i że uważa za nieprawdopodobną możliwość zatargu zbrojnego w Europie.

O czem piszą inni?..

Amnestja dla więźniów politycznych.

Organ lewicy sanacyjnej „Kurjer Poranny“, woła o amnestję. Na pytanie „Robotnika“, kogo chce amnestjonować, wykrztusił „Kurjer Poranny“, że — także i politycznych więźniów.

„Amnestja — pisze „Dziennik Bydgoski“ — musi być przeprowadzona. Oczywiście amnestja rozsądna i dobrze przemyślana. Nie może ona otworzyć na oścież bram więziennych najgorszym elementom zbrodniczym i zasadniczym wrogom państwowości polskiej, ale w drodze umiejętnej selekcji musi oddzielić i pozbawić przekleństwa galerniczego drelichu tych, z których społeczeństwo będzie mogło mieć jeszcze jakąś pociechę. Taka amnestja może zrobić więcej dobrego, niż najsurowsze więzienia i niż wyroki, których wykonać nie pozwala więzienna ciasnota.

Taka amnestja może się poza tem stać początkiem zmiany systemu, a to właśnie jest pierwsze i najważniejsze.

I jeszcze jedno: na amnestję czekają wszyscy, a między innymi i **ci, których poza granicę kraju wyrzucił wyrok w procesie brzeskim.** Ich ułaskawienie byłoby ukoronowaniem zbawiennego znaczenia takiej szeroko pojętej amnestji. Przeniosłoby może znaczenie tej zmiany systemu na najszerszą a tak potrzebną platformę i zbliżyłoby moment tak konieczny w naszej sytuacji pacyfikacji umysłów i — daj Boże! — zgody powszechnej“.

Postulaty ludowców.

Ostatni „Piast“ formułuje następujące postulaty gospodarcze w imieniu wsi:

„1) rozwiązanie karteli, a temsamem zrównanie cen artykułów przemysłu z cenami płodów rolnych; 2) przeprowadzenie radykalnego oddłużenia rolnictwa kosztem wierzycieli i państwa. 3) zmniejszenie podatków państwowych i samorządowych; 4) redukcja aparatu państwowego, zwłaszcza policji; 5) rozwinięcie wielkich robót publicznych, by zmniejszyć bezrobocie“.

Oddłużenie wsi.

Na marginesie sprawy oddłużenia wsi „Wieczór Warszawski“ pisze:

„niezbędne jest rozciągnięcie odroczenia długów rolniczych w najkrótszym czasie, przynajmniej także na długi, zaciągnięte jako krótkoterminowe **w instytucjach tak zw. kredytu zorganizowanego.** W dalszym ciągu należałoby rozszerzyć odroczenie jeszcze dalej. Jeżeli odroczenie nie obejmie wszystkich długów rolniczych, znaczenie jego będzie stosunkowo niewielkie, gdyż wzrosną raty na rzecz długów długoterminowych i wzmogą się egzekucje, prowadzone przez instytucje kredytowe.

Konieczność rozszerzenia odroczenia długów rolniczych staje się zupełnie niezbędna, a początkiem jej powinno być odroczenie długów krótkoterminowych w instytucjach kredytu zorganizowanego. Sprawa ta jest znacznie trudniejsza od odroczenia długów prywatnych i wymaga pewnych wysiłków ze strony Skarbu Państwa. Tem niemniej jeżeli pomoc rolnictwu ma być skuteczna, musi być i to odroczenie przeprowadzone“.

Pokrzywdzenie dziecka wsi.

„Kurjer Poranny“ pisze o pokrzywdzeniu dziecka wiejskiego w szkole.

„Liczba dzieci wiejskich — pisze — wynosiła w roku 1931 niecałe 10 proc. ogólnej liczby młodzieży gimnazjalnej. Nie posiadamy dotąd statystyki za rok bieżący. ale nie ulega żadnej wątpliwości. że dane obecne wyglądają jeszcze mniej pocieszająco. Upośledzenie dziecka wiejskiego w szkole średniej pogłębia się coraz bardziej. Według danych oficjalnych. liczba dzieci rolników. posiadających do 50 hektarów ziemi, spadła w szkołach średnich ogólno-kształcących od roku szkolnego 1925/26 z 26.000 do 21.000. to jest prawie o 20 proc. W ostatniem pięcioleciu kryzys gospodarczy na terenie wsi odbił się na sprawach szkolnictwa w katastrofalny sposób. Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego ustalił. iż ogólne wydatki w drobnych gospodarstwach na dorosłą osobę spadły w ciągu pięciu lat (1929 — 1934) o dwie trzecie, a na kształcenie dzieci o trzy czwarte!

Dziecko wiejskie jest unikatem nietylko w szkole średniej. ale i w szkołach zawodowych. Dzieci rolników było według ostatniej statystyki niemal cztery razy mniej w szkołach zawodowych. niżby to wypadało ze stosunków ludnościowych.

Dane powyższe są aż nazbyt wymowne. Upośledzenie dziecka wiejskiego w szkolnictwie średniem i zawodowem jest faktem jaskrawym, którego rozmiary są wielce niepokojące“.

Apatja mas.

„Przemiany“, organ sanacyjnego „Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej“, zabiera głos w sprawie wyborów, mianowicie wielkiej absencji przy wyborach. Zjawisko to przypisuje nie opozycyjności mas, ale następującemu poglądowi szarego człowieka:

„ktoś na górze układa sprawy publiczne w sposób jaknajbardziej samodzielny, izolowany, nieledwie arbitralny, że nawet stroni planowo od t. zw. inicjatywy społecznej i od zainteresowania społeczeństwa w sposób czynny dla swoich spraw. Tego ogólnego odczucia niepodobna zaprzeczyć. Stąd gwałtowny odwrót jednostki od życia zbiorowego, stąd zrezygnowane, a powtarzające się zdanie: **szkoda słów, my i tak tego nie zmienimy.** Nieszczęście chciało, że poczuciu nieliczenia się z dołami społecznemi towarzyszyło i formalne, bardzo ostre, uszczuplenie praw dotychczasowych przez ordynację sanacką. Wykrzesanie zapału do czynów zbiorowych należy dziś do rzędu heroicznych aktów. Wiemy o tem wszyscy. którzy stykamy się codziennie z t. zw. pracą społeczno-organizacyjną.

Można się zgodzić z poglądem. że świadomość współoddziaływania na bieg spraw publicznych, która wyrosła na gruncie demokracji parlamentarnej, była w rzeczywistości tylko złudą. Niepodobna jednak przechodzić z lekkiem sercem nad przejawem katastrofalnego zaniku zainteresowania dla spraw publicznych gromadzkich. u przeciętnego obywatela. Trzeba sobie zdać sprawę, że z utratą tej wartości odpada w społeczeństwie nowoczesnem możność dokonywania dzieł na wielką, historyczną skalę. Wypleniając głęboko zakorzenione chwasty, nie można wyrywać, a nawet naruszać roślin zdrowych“.

Hitler czeka...

Trzecia Rzesza jest bardzo zadowoloną, że nie należąc do Ligi Narodów **nie jest zmuszona zająć wyraźnego stanowiska wobec wojny włosko-abisyńskiej.** Jest to niewątpliwie stanowisko najwygodniejsze, pozwala bowiem czekać na dalszy rozwój wypadków i zależnie od nich postępować. Wprawdzie na dalszą metę stan taki jest niewygodny dla świata. ale nie o to Niemcom chodzi. Naczelna zasada. którą wyznają brzmi: **„wszystko to, co służy wielkości Niemiec, jest dobre, wszystko to, co im źle służy jest złe“.** Zgodnie z tą zasadą, Niemcy starają się zachować na razie **zupełną neutralność.**

Minister propagandy dr. Goebbels wydał niemieckim dziennikarzom instrukcje, aby się powstrzymywali od wszelkich komentarzy, drażniących opinję francuską i angielską z jednej strony. a włoską z drugiej. Pragnieniem rządu niemieckiego jest unikać tego wszystkiego. coby mogło wzbudzić wątpliwości co do neutralności. W usuwaniu pozorów posuwa się rząd Rzeszy tak daleko. iż od generalnego konsula Abisynji w Berlinie majora **Henryka Stephens'a,** który jest Niemcem, zażądał, aby przynależność państwową niemiecką zmienił na abisyńską.

Taktyka. którą posługuje się Führer **polega więc na zupełnem desinteressement.** Jednocześnie pragnie naród swój utwierdzić w przekonaniu, **iż celem jego polityki jest ugruntowanie pokoju w Europie.**

W przeciwieństwie jednak do rządu. niemiecka opinja mas ludowych wyraża swój pogląd w sprawie wojny, **wypowiadając się** — donosi „La Croix“ — **zdecydowanie po stronie Abisynji.** Jest to szczęśliwe, o ile prawdziwe, zjawisko. Zgodnie z ideologją **rasy,** należałoby Niemców posądzać raczej o solidarność z Włochami. Korespondent paryski „La Croix“ jest zdania. że do wytworzenia opinji przychylnej Abisynji, **przyczyniają się głównie elementy opozycyjne.**

Rząd nie jest zadowolony z tych nastrojów. Chciałby bowiem wykazać innym narodom, że cały naród niemiecki zachowuje jednolite stanowisko, wobec rozgrywających się wypadków. Tymczasem, tłum ciśnie się przed lokalami dzienników, rozchwytuje nadzwyczajne wydania. zbija się grupami po ulicach. żywo rozprawiając o przebiegu wydarzeń wojennych.

Hitler mówi, że „polityka jest to — umiejętność wykorzystania błędów innych“. Zgodnie z tą zasadą zapewne będzie czekał. aż dojdzie do takiego splotu wypadków w stosunkach europejskich, **które go niejako „upoważnią“ do „interwenjowania“.** Całe Niemcy są przecież dziś przekonane, że dzięki Hitlerowi Trzecia Rzesza stała się znowu pośrednikiem w polityce zagranicznej; z czem inne państwa muszą się liczyć. Prawdopodobnem więc jest. że Führer, **zechce wystąpić w roli „arbitra“ Europy,** tembardziej, iż przekłada on wszystko ponad odpoczynek. „Miljon razy jest lepiej działać i mylić się. niż wcale nie działać“ głosi Hitler.

A ma on wiele spraw „do załatwienia“. Marzeniem jego a zarazem zmorą. która mu spać nie daje. to **realizacja zjednoczenia Niemców z całego świata.** Wzrok ma wlepiony w Austrję, Kłajpedę, kraj sudecki... Tymczasem jednak zachowuje się spokojnie i podkreśla swoją neutralność. Czy to długo jednak potrwa?

K. T.

Japonja w impasie.

(Korespondencja własna).

Tokio, we wrześniu.

W hallu dworca głównego w Tokio spotkałem przed kilkoma dniami dwunastu młodych mężczyzn ubranych w długie, białe kimona. Na ramieniu mieli opaski z czerwonym krzyżem, a w ręku trzymali laski. Byli to **ranni żołnierze z „frontu“ mandżurskiego.** Jeszcze dziś — cztery lata po okupacji Mandżurji — ginie codzienne kilku żołnierzy i oficerów japońskich od kul partyzanckiej armji, zwanej tutaj „bandytami“, a ocenianej oficjalnie na 30.000 osób.

Wspomniana grupa żołnierzy, która czekała na dalsze odtransportowanie, nie zwróciła niczyjej uwagi. Żołnierze rozglądali się na wszystkie strony, czekali na objawy sympatji, współczucia, ale nikt do nich nie przystąpił. Stali i na twarzach ich malowało się jakieś rozczarowanie. To, co przeżyli ci żołnierze na dworcu, maluje obecne nastawienie społeczeństwa.

Entuzjam dla Mandżuko dawno prysł. Japończyk zamknął się z spowrotem w domu. dręczy go kryzys gospodarczy i jedynie problem utrzymania się na powierzchni zaprząta jego umysł. Pionierzy imperjalizmu japońskiego, zarówno w armji, jak i w cywilu, doświadczają teraz na własnej skórze tego, co opisana grupa żołnierzy. Nie znajdują poparcia w społeczeństwie. Zamykają przed nimi kasy. **Mandżuko uważane jest za nieudaną imprezę.** Po czteroletnich doświadczeniach wydatkach wojskowych i prywatnych inwestycjach, wynoszących rocznie 25 proc. państwowego budżetu Japonji, nikt się już nie łudzi, że Mandżuko jeszcze przez długie lata będzie zamiast źródłem bogactw poważnem obciążeniem.

Przedstawiciele przemysłu bankowości patrzą łaskawem okiem na zamówienia wojenne, na pożyczki państwowe, gdyż daje to dobre dochody, natomiast **dalsza rozbudowa Mandżuko uważana jest w tych sferach za niepożądaną.** Włożony kapitał nietylko nie rentuje się, ale przynosi deficyt, a pozatem tamtejszy przemysł może być konkurentem dla rodzimej produkcji. O penetracji Północnych Chin nie chcą słyszeć i ostrzegają chętnych nowej awantury.

Wydatki wojskowe połykają niemal wszystkie dochody państwa. W tych warunkach inflacja staje się nieunikniona, tembardziej jeśli się zważy, że wydatki wojskowe ciągle wzrastają. Tak silnie zwalczany wszędzie eksport japoński podtrzymują ofiary całego społeczeństwa, a w zasadzie jest on deficytowy. Prosperuje jedynie przemysł pracujący na cele wojenne. Bilans handlowy jest ujemny, a rezerwy kapitałowe zostały poważnie naruszone wskutek inwestycyj w Mandżurji. Skoro jeszcze uwzględnimy katastrofalny stan rolnictwa, wówczas obraz będzie pełny.

Aby przełamać opór przemysłu i kapitału wobec Mandżuko oraz imprezy północno-chińskiej, stanął na czele najpotężniejszej organizacji pionierskiej — Południowo-Mandżurskiego Towarzystwa Kolejowego — p. **Yosuke Matsouka, cywil najbliżej stojący „radykalnej“ grupy wojskowej.** Ten entuzjasta **wyprawy mandżurskiej** musiał przyznać przemysłowcom szereg koncesyj, by przełamać ich bezwzględny opór wobec planów dalszej ekspansji w Mandżurji oraz w północnych Chinach. Oświadczył on dziennikarzom zagranicznym, że Mandżuko trzeba rozbudować nie jako kraj przemysłowy, ale jako bazę surowcową dla Japonji.

Mandżuko jest jednak ubogie w te surowce, których potrzebuje Japonja i dlatego ekspansja rozprzestrzenia się również na Północne Chiny. Niestety i tam brak nafty, rudy i gumy, a więc podstawowych surowców potrzebnych armji i flocie japońskiej Nic więc dziwnego, że dewiza nowego podziału baz surowcowych spotkała się tutaj z dobrem przyjęciem, obecnie, gdy **przekonano się o małej wartości Mandżurji** oraz Północnych Chin dla gospodarstwa narodowego. **Uwaga opinji publicznej została zwrócona ku bogatym wyspom na Pacyfiku.** Mówi się o konieczności uzyskania mandatów na południową Nową Gwineę, oraz o tych wyspach — ongiś niemieckich — na południe od Ekwadoru, które obecnie należą do Australji i Nowej Zelandji. **Japończycy nie są skromni w swoich życzeniach,** piszą więc o koncesjach naftowych i szeregu innych, które powinni otrzymać w angielskich i holenderskich kolonjach, domagają się dalej pełnej swobody dla ekspansji gospodarczej i kolonizacyjnej na wyspach Pacyfiku, oraz w niektórych państwach azjatyckich.

W takich okolicznościach przybył do Tokio **doradca finansowy rządu brytyjskiego, sir Frederick Leith-Ross,** celem zbadania możliwości współpracy japońsko-angielskiej w Chinach. Japonja postawiła byłemu sojusznikowi bardzo ciężkie warunki, któreśmy powyżej nakreślili. Oczywiście, nie znalazły one miłego przyjęcia ani w Anglji, ani też w Holandji.

Na odcinku polityki zagranicznej Japonja prowadzi obecnie nową linję. Głosi się tutaj, że **właściwym przeciwnikiem Japonji są mocarstwa zachodnie.** One to uniemożliwiają ekspansję. Zdaje się. że Japonja. hołdując zasadzie: „klin klinem“, chce opanować obecną ciężką sytuację przez podjęcie nowego ryzyka. Ale pogorszenie sytuacji zagranicznej, wskutek postawienia na porządek dzienny problemu Pacyfiku, może jedynie kryzys pogłębić. Chyba, że sytuacja w Europie tak się pogorszy, iż żądania japońskie zostaną uwzględnione. A właśnie na to liczą głównie Japończycy.

G. S.

Flota angielska na morzu Śródziemnem.

Do Gibraltaru zawinął w tych dniach angielski okręt wojenny „Queen Elizabeth“, który będzie zakotwiczony w tamtejszym porcie na dłuższy okres.

Na ziemiach Rzeczposp.

Senat przed Sejmem.

Marszałkowie Sejmu i Senatu zajęci są obecnie składaniem wizyt dygnitarzom państwowym i przyjmowaniem ich rewizyt. W ogłaszanych o tych wizytach komunikatach uderza wymienienie na pierwszem miejscu Senatu, a na drugiem Sejmu. Jest to porządek zgodny z nową Konstytucją, która wyraźnie przyznaje Senatowi pierwszeństwo przed Sejmem. Wyraża się ono m. in. w tem, że zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej jest obecnie marszałek Senatu, a nie — jak dawniej — Sejmu.

Konkurs na pracę naukową.

Instytut Społeczny w Warszawie ogłosił konkurs na pracę p. t. „Józef Piłsudski jako Mąż Stanu". Praca ma obejmować minimum 20 arkuszy druku i musi być nadesłana do 31 grudnia 1936 do Instytutu. Ogłoszenie orzeczenia sądu konkursowego nastąpi w dniu 11 listopada 1937 r. Nagroda wynosi 5.000 złotych. Bliższych szczegółów udziela: Instytut Społeczny, ul. Wawelska, gmach własny, Warszawa.

Wprowadzenie mandatów karnych na kolejach.

Na kolejach wprowadzono doraźne mandaty karne za wszelkiego rodzaju drobne wykroczenia. Cennik kar, głoszony obecnie przez ministerstwo komunikacji, obowiązuje w całej Polsce. Po 1 złotym będziemy płacili za **przechodzenie, przepędzanie bydła i przejeżdżanie przez tor, spacerowanie po szynach, wchodzenie na peron bez biletu normalnego** lub peronówki, wprowadzanie do poczekalni i bufetów **psów i rowerów, rzucanie papierków na peronie i śmieci na torze, za wychylanie się z okien wagonu**, za amatorską jazdę na stopniach, na dachu lub w budkach hamulcowych, zajmowanie obcego miejsca w wagonie, za zajęcie przez mężczyznę ponad 10 lat (jak pisze ministerstwo) miejsca w przedziale damskim, **zapalenie tytoniu w przedziale dla niepalących**, plucie na podłogę.

Po 2 złote płaci się za **wskakiwanie i wyskakiwanie w biegu z pociągu**, otwieranie drzwi wagonu podczas biegu pociągu, za wyrzucanie przedmiotów przez okno wagonu, za wywieszanie reklam na obszarze kolejowym, za palenie ogni bengalskich w pociągu, za uprawianie handlu w pociągu i za produkcje artystyczno-muzyczne. Pozatem za wchodzenie do wagonu bez biletu podczas postoju pociągu płaci się 5 złotych.

Tragiczny wypadek w koszarach żandarmerji.

W koszarach żandarmerji w Przemyślu znajdowało się we wspólnej sali kilku żandarmów, z których jeden zabawiał się strzelaniem z floweru do kawek przez okno. W pewnym momencie jeden z czytających gazety zauważył jakąś wygraną w sprawozdaniu z ciągnienia premji Pożyczki Inwestycyjnej. Na okrzyk żandarma zbiegli się inni koledzy, a także strzelający do kawek **kapral Jobko, który oparł się na flowerze i pochylił się nad gazetą.** W pewnej chwili broń wypaliła a **kula przebiła kapralowi serce.** Jobko padł trupem na miejscu.

Pierwszy proces o zniesławienie przez radjo.

Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła niezwykła skarga o zniesławienie za pośrednictwem fal radjowych. Przyczyną skargi jest pogadanka, jaką **wygłosił 10 września r. b.** przed mikrofonem Polskiego Radja **młody autor**, Z. S. Tematem tej pogadanki była uliczna sprzedaż książek w tak zw. koszach. Prelegent zachwalał sprzedaż uliczną, dowodząc m. in., że **wydawcy oszukują często autorów książek**, wypłacając im mniejsze honoraria. Treścią tej pogadanki poczuło się dotknięte Polskie Towarzystwo Wydawców Książek oraz **pięć poważnych firm wydawniczych w Warszawie.** W rezultacie wpłynęła do sądu oryginalna skarga, która spowoduje sensacyjny i pierwszy bodaj, że w Polsce proces o zniesławienie przez radjo.

ŁAŃCUCH SIĘ URWAŁ.

Tajemniczy „łańcuch szczęścia", jak nagle powstał, tak też raptem się urwał. Wystarczyła w Warszawie wzmianka w dziennikach o ukaraniu przez starostwo kilku osób grzywną 100 złotych, aby powstrzymać kilkadziesiąt tysięcy osób od odbycia zamierzonego spaceru na pocztę celem wysłania kilkudziesięciu tysiącom znajomych lub nieznajomych osób przekazów jednozłotowych wraz z blankietem tajemniczego „klubu pomyślności". Szaleństwo łańcuchowe trwało w Warszawie blisko dwa tygodnie.

—ooo—

KATEDRA MISJOLOGJI W SEMINARJUM POZNAŃSKIEM. Z początkiem obecnego roku akademickiego Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas ustanowił w Arcybiskupiem Seminarjum Duchownem wykłady z dziedziny misjologji. Nową katedrę objął nowomianowany rektor tegoż seminarjum **ks. dr. Kazimierz Kowalski**, dyrektor wydawnictwa „Annales Missiologicae".

ZJAZD LEKARZY WOJSKOWYCH. W styczniu 1936 r. odbędzie się z inicjatywy departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej zjazd lekarzy wojskowych. Na zjeździe tym, zwołanym do **Warszawy**, omówione zostaną m. in. sprawy eugeniki w referacie wstępnym p. t. **„Eugenika a obrona i potęga państwa".**

Jak wykonano morderczy zamach na ś. p. Pierackiego?

W dniu 18 listopada rozpocznie się proces o zamach na śp. min. Bronisława Pierackiego. W sprawie tej interesujące szczegóły podaje „Gazeta Polska", która opisuje przygotowanie zbrodni, oraz ucieczkę mordercy. Rozkaz zabójstwa wyszedł z „prowidu" (naczelnego dowództwa) OUN, przebywającego zagranicą, którego prezesem był Eug. **Konowalec.** Rozkaz ten został doręczony w maju 1934 r. 20-letniemu **Grzegorzowi Maciejce, praktykantowi cynkograficznemu we Lwowie** przez St. Banderę. Maciejko miał zabić ministra Pierackiego wystrzałami z rewolweru lub przy pomocy bomby, którą przygotował student chemji w Krakowie J. Korpyniec. Inwigilacje nad min. Pierackim prowadził **Mikołaj Łebed, oraz Darja Hnatkiwska**, maturzystka. Po dokonaniu zabójstwa Maciejko wyjechał do Lublina a następnie do Lwowa, gdzie ukrywał się do końca lipca. Wreszcie w dniu 5 sierpnia Maciejko przekroczył granicę Czechosłowacji w towarzystwie studentki Zaryckiej. Przeprowadził ich przez przełęcz Tatarowską **Jarosław Rak.** Na terenie Czechosłowacji Rak oddał Maciejkę **pod opiekę Jarosława Baranowskiego.** Tymczasem Łebed i Hnatkiwska uciekli do Gdańska i ukrywali się u niejakiego Tedyny. Łebeda wreszcie aresztowano w Niemczech a Hnatkiwską w Polsce.

Akt oskarżenia wymienia nazwiska 144 świadków i kilku ekspertów.

—•—

Chrześcijaństwo w Abisynji.

II. Zawarcie małżeństwa w Abisynji — czytamy w „Oriens" — zawsze poprzedzają zaręczyny, przyczem umowa zaręczynowa jest nierozerwalna. Tak zaręczyny, jak i małżeństwo zawiera się zaocznie, tj. bez obecności samych zainteresowanych. Po zawarciu małżeństwa młodzi przez miesiąc mieszkają razem, obserwując się nawzajem, potem żona wraca do domu swych rodziców widując się od czasu do czasu z mężem. Dopiero po roku takiego „nowicjatu małżeńskiego", dobrana para mieszka już razem. Ustatkowani wreszcie i starsi ludzie zawierają małżeństwo w kościele, przyjmując komunję i takie dopiero małżeństwo uważa się za nierozerwalne.

Pojęcia Abisyńczyków o Bogu są bardzo mgliste. Cesarz Zerea Yacob narzucił wszystkim wiarę, przypisującą Bogu postać podobną do ludzkiej. Tak samo co do Trójcy Przenajświętszej zapatrywania są błędne. Co do wcielenia Słowa Bożego przyjmują monofizyckie błędy Koptów, tj. odrzucają dwoistość natury Chrystusa.

Dusza jak wierzą jest cząstką duszy rodziców, zatem wyznają traducjanizm. Przyjmują grzech pierworodny, ale nie zdają sobie sprawy z natury i skutków tego grzechu.

Dusze sprawiedliwych najpierw idą na łono Abrahama, czyli do pewnego rodzaju raju ziemskiego, gdzie czekają na dzień zmartwychwstania ciał i na sąd ostateczny. Natomiast dusze zbrodniarzy błąkają się pod ziemią i pod morzem. Mimo to kult zmarłych jest silnie rozwinięty.

Jak widać z powyższego, chrześcijaństwo w Abisynji, zostało silnie zdeformowane. Brak dobrych kapłanów, niedbałość metropolitów koptyjskich doprowadziły do tego, że praktyki żydowskie, zabobonne i bałwochwalcze, odżyły w całej pełni. **Oddawanie czci wężom, ptakom, duchom** ofiary składane szatanowi i inne nierozumne praktyki świadczą o głębokiej ciemnocie ludu.

Czarownicy w Abisynji odgrywają wielką rolę cieszą się większym wpływem, niż kapłani. Nawet **krwawe ofiary z ludzi,** składane złym duchom, nie należą do wyjątków.

Na czem więc polega chrześcijaństwo, którem się tak szczycą Abisyńczycy?

Ogromne przywiązanie ludności abisyńskiej do religji chrześcijańskiej jest faktem bezsprzecznym. Jednak ta religijność polega przedewszystkiem na praktykach zabobonnych. **Na stu zaledwie jeden umie Ojcze nasz.** Abisyńczycy lubią budować liczne kościoły, ale do nich rzadko chodzą; ich zdaniem wystarczy uszanować zewnętrzne mury świątyni.

Praktykowanie religji chrześcijańskiej w Abisynji polega przedewszystkiem na zachowaniu **długich i niezwykle surowych postów.** Są cztery wielkie posty. W dniu postnym wolno jeść tylko raz na dzień, przytem ryby, jaja, mleko są zakazane. Nie znają dyspenzy nawet dla dzieci, starców i ciężko chorych. **Chory powinien raczej umrzeć, niż post złamać.** Na posty przypada przeszło 200 dni w roku.

Kto zachowuje posty, odmawia psałterz, całuje mury kościoła otrzymuje rozgrzeszenie i troszczy się o „ojca swej duszy", ten jest pewny, że pójdzie do nieba. Moralne obowiązki jakby nie istniały: **morderstwo, kradzież, krzywoprzysięstwo, wielożeństwo, konkubinat, rozwody jakby nie były uważane za grzechy.** Przy tem wszystkiem Abisyńczycy odznaczają się nadzwyczajnem nabożeństwem do Matki Najśw. We wszystkich hymnach nabożeństwach, wspomina się imię Marji; w Jej imieniu żebracy proszą o jałmużnę. Istnieją nawet przysłowia: „Którzy nie czczą Marji, skończą nieszczęśliwie". — „Jeśli chcesz otrzymać łaskę, staraj się o nią przez Marję". — „Jeżeli chwalisz Marję, będziesz z nią królował w niebie". Jeśli Abisynja mimo kilkunastowiekowej rozłąki z Kościołem katolickim, wśród morza islamu, zachowała przynajmniej tak zeszpecone chrześcijaństwo, to może zawdzięcza to swej entuzjastycznej czci Królowej niebios.

—ooo—

Krótkie wiadomości.

Na torze kolejowym Milanów — Bezrola został zabity przez pociąg dróżnik Fr. Duszak, który wracał do swej budki w stanie **pijanym i zasnął na torze.**

W Kunowie pow. gostyńskim podczas prac rolnych robotnicy odkopali cmentarzysko przedhistoryczne. Odkopano 7 grobów, przykrytych płytami kamiennemi w których znajdowały się urny z różnemi przedmiotami.

W Sosnowcu na terenie kopalni Renard przychwycono górnika **Nuchyma Wolfa Chabę który szerzył agitację komunistyczną** wśród robotników. Na rozprawie, która odbyła się w tych dniach w Sosnowcu skazano go na cztery lata więzienia a jego siostrę na trzy lata.

Przy wyborach wójta gminy zbiorowej Błażowej koło Rzeszowa, **Izak Beck usiłował przekupić radnych,** nakłaniając ich przytem, by oddali głosy na J. Kuligę. Becka aresztowano.

W pobliżu wsi Kąteczko, w powiecie czarnkowskim, znaleziono w krzakach zwłoki kilkuletniej dziewczynki. Okazało się, że jest to 7-letnia Schmidtówna, która zabłądziła w lesie i **zmarła wskutek panicznego strachu i wyczerpania.**

W Zabrzu na kopalni „Życzenie Jadwigi" **runął wraz z wózkiem do 85 metr. głębokiego szybu górnik L. Pander. Poniósł śmierć na miejscu.**

Z całego świata.

Aresztowanie katolickiego biskupa w Miśni.

Na zlecenie sądu krajowego w Berlinie aresztowano **biskupa miśnieńskiego Piotra Legge** w Budziszynie na Górnych Łużycach pod zarzutem udziału w... przestępstwach dewizowych, jakie popełnione miały zostać w okręgu diecezji miśnieńskiej przez duchownych katolickich. Generalny prokurator sądu krajowego w wyniku dochodzeń wniósł przeciwko biskupowi Leggemu skargę o dwukrotne przekroczenie postanowień dewizowych. Biskupa Legge aresztowano i przewieziono do więzienia karnego Moabit w Berlinie. Aresztowany biskup liczy lat 53, pochodzi z Westfalji i po zawarciu konkordatu między Rzeszą i Watykanem został w roku 1932 zamianowany biskupem Miśni. Tegoż roku odbyła się intronizacja jego w katedrze św. Piotra w Budziszynie stolicy duchowej Łużyczan.

Orkan nad Niemcami.

W całej Nadrenji szalał orkan, wyrządzając miejscami olbrzymie spustoszenie. Wieża radjostacji kolońskiej w Langenbergg wysokości 162 mtr. zawaliła się. Nad wybrzeżem morza północnego przeszedł również silny orkan. W Bremie wicher wyrządził wielkie szkody. W jednym z parków zabity został spadającą gałęzią jeden człowiek. Orkan zerwał w **Rautheim**, w pobliżu Brunświku, z nowobudującego się gmachu, **długości około 100 metrów**, połowę dachu i **rzucił go na sąsiedni budynek.** Kilku robotników, pracujących przy budowie został **ciężko rannych.** 6 z nich musiano przewieźć natychmiast do szpitala.

—:000:—

POŻAR SYNAGOGI W SĄDNY DZIEŃ. — W Markuleszach, koło Sorok w **Besarabji**, spłonęła synagoga. Pożar wybuchł w sam sądny dzień, kiedy świątynia wypełniona była modlącymi się. Wśród obecnych, a zwłaszcza wśród znajdujących się na dworze kobiet, wybuchła ogromna panika. Wszyscy rzucili się do wyjścia, przyczem **5 kobiet odniosło ciężkie rany.**

PARYŻ ZALANY WODĄ. Nad Paryżem przeszła szalona ulewa, która wyrządziła olbrzymie szkody. M. in. został uszkodzony kanał ściekowy nad stacją kolei podziemnej St. Lazare. Woda zalała tory, uniemożliwiając kursowanie pociągów. Pomimo wielkiego natłoku publiczności w tych godzinach, na stacji Metra na szczęście nie doszło do żadnych wypadków.

—ooo—

W kilku zdaniach.

Balon radjo-sonda, który wypuszczono z instytutu aerologicznego w Leningradzie, osiągnął wysokość **29.600 metrów. Temperatura na** tej wysokości wynosiła 47 stopni poniżej zera.

Dzień 24 września był od 81 lat najcieplejszy w Ameryce. Był to pierwszy dzień jesieni. Około godziny 3 po południu było **89 stopni ciepła.**

W północnej Besarabji i na Bukowinie wybuchła gwałtowna **epidemja szkarlatyny.** Do objętych nią okolic, władze wysłały specjalne kolumny sanitarne oraz lekarzy.

W pobliżu Naon, w prowincji Buenos-Aires, nastąpiło na przejeździe kolejowym **zderzenie autobusu z pociągiem.** Autobus był wleczony przez pociąg na przestrzeni 500 m. — **Wszyscy pasażerowie autobusu w liczbie 10, zginęli.**

Z teatru im. Słowackiego.

„Stare wino szumi“ — komedja S. Hicks'a i A. Dukes'a.

(Gościnny występ K. Junoszy-Stępowskiego).

Jeszcze za dyrekcji p. Z. Nowakowskiego wystawił teatr krakowski farsę wiedeńskiego autora. Engla, p. t. „Wiecznie młody“. Przerobiła ją później angielska spółka Seymour'a Hicks'a i Ashley'a Dukes'a, nadając jej koloryt francusko-angielski — i tę oto przeróbkę p. t. „Stare wino szumi“ powtarza dziś za Warszawą nasz teatr w pełnym sezonie. Fakt ten usprawiedliwiają poniekąd gościnne występy p. Junoszy-Stępowskiego — ale czyżby znakomity gość warszawski nie znalazł w swoim przebogatym repertuarze innej. równie wesołej. a przecież poważnej sztuki z reprezentacyjną dla niego rolą? „Azais“ wystarczył, aby dać satysfakcję kaprysowi wielkiego artysty...

To „Stare wino“ pochodzenia austrjackiego a złożone w francuskiej piwnicy — to tylko pretekst dla galerji matuzalemowych okazów — to paradoks metrykalny członków rodziny Popinotów. To też połowę pierwszego aktu zużyła angielska spółka na wywód genealogiczny, aby widownia mogła się zorjentować kto z kim i jak jest spokrewniony. Słowem: sztuka zaczęła się nudnie. Nie ożywiły jej później wypadki — to jest zabieganie rodziny około wzięcia w kuratelę sześćdziesięcioczteroletniego pana Popinot, który podobno w Rzymie ma przyjaciółkę i traci dla niej majątek. Z biegiem akcji pokazuje się (co łatwo przewidzieć od początku), że to nie jest przyjaciółka. ale żona pana Popinot i że ten wieczny młodzieniec po sześćdziesiątce ma nawet trzechmiesięcznego synka. Wobec tego kuratela nad nim odpada. Są w tej farsie jeszcze drugorzędne wypadki i te może wprowadzają na scenę najwięcej humoru i ożywienia — a są to sytuacje wynikłe ze stopnia pokrewieństwa, komiczne typki podstarzałych synów pana Popinot i zabawne powiedzonka...

Pana Popinot grał pan K. Junosza-Stępowski. Znakomity artysta dopiero w II i III akcie zainteresował widownię kunsztem gry swojej, która niekiedy rzeczywiście działała jak szumiące, ożywcze wino w sennej atmosferze austrjacko-angielskiej farsy. Poza p. Junoszą-Stępowskim przyniosła czwartkowa premjera dwie świetne kreacje: pani Ady Kosmowskiej w roli pra-prababci Popinot i pani Emilji Jaworskiej jako Bianki Popinot. Pani Kosmowska miała szlachetny gest i głos i dostojność w postawie, a pani E. Jaworska siłę i temperament budzącej się do życia Paryżanki. Scena dyskursu babci z wnuczką w III akcie miała życie — przekonała o zawsze twórczych wartościach znakomitej artystki wczorajszego pokolenia (p. A. Kosmowska) i o bujnym, pełnym witalnych pierwiastków talencie pani E. Jaworskiej, która należy do najmłodszego pokolenia artystek.

Panią Alicję Matusiakównę pamiętamy z gościny teatru lwowskiego. Rola Niny Popinot w „Starem winie“ nie leży w rodzaju talentu pani Matusiakówny. — Pani I. Starkówna wyglądała ładnie jako Zuzanna Popinot. Benedyktem i Henrykiem byli pp. Kułakowski i Macherski, a resztę ról grali pp.: Wernicz, Kondrat, Woźniak, Szubert, Kosmyra. Senowski i Syroczewski.

Na afiszu teatralnym pominięto dwie panie, które grały panny służące. Zapewne stało się to przez pomyłkę, gdyż dyrekcja wie o tem, że nawet najmniejsze rólki mogą mieć w sztuce swoje artystyczne znaczenie.

Dekoracja w II. i III. akcie była przejaskrawiona. Wyobrażała wnętrze willi włoskiej z aktualną florą — abisyńską. Dekorator i reżyser nie podpisali na afiszu tej sztuki.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Różne typy wojsk abisyńskich.



Wojsko abisyńskie odznaczające się bitnością i odwagą, jest jednak dalekie od jednolitości. która cechuje armje europejskie. Są oddziały umundurowane i po wojskowemu szkolone, przeważają jednak masy w zwykłych szatach, z prymitywnem uzbrojeniem, a jedyną wspólną cechą zewnętrzną całej armji negusa jest chyba tylko to, że chodzi on boso. Na ilustracji widzimy oprócz oddziałów regularnych armji także i gromady ochotników, spieszące na front bez czapek i bez butów, w białych, charakterystycznych szatach.

Moda.

Zwiastuny zimy — futra.

Zasadnicze elementy futrzanej mody mało się zmieniły. Klasyczny długi płaszcz z futra, stanowiący do niedawna niejako podstawę zimowej garderoby pani, uznany został jako niemodny. **Płaszcz z kapturkiem** — to pasja nowej mody. Kapturek taki nie jest czczem upiększeniem jedynie, służy on również jako nakrycie głowy. W razie zimna zarzuca się go na głowę, co stanowi inowację estetyczną i zarazem praktyczną. Chroni przed wiatrem, zimnem i jednocześnie jest twarzowy. Kapiszon taki stanowić będzie poważną konkurencję dla kapeluszy. Każda pani wie, jak trudno jest dobrać odpowiedni kapelusz do zimowego płaszcza, który ma kołnierz podniesiony do góry. Kapelusz taki nie powinien mieć ronda z tyłu, nie powinien być wogóle duży, a przecież co drugiej pani w małym kapeluszu jest nie do twarzy. Oprócz płaszczyka z kapiszonem, moda w pogoni za staroświecczyzną, lansować będzie **peleryny**, taksamo zaopatrzone w kapturki. Osoby mniej wrażliwe na hasło: „ostatni krzyk mody“, nosić będą zwykłe sportowe płaszczyki z karakułów, źrebaków i łapek.

Strojne płaszcze popołudniowe i wieczorowe są przeważnie aksamitne i niekoniecznie czarne. Płaszcz taki może być również w kolorze ciemno-zielonym lub granatowym. Rękawy dość szerokie ściągnięte przy ręce kilkoma pasami futra, kołnierz suty, fantazyjny, często wiązany na kokardę.

Należy mieć na względzie, że do kapeluszy nosi się krótkie odstające woalki. Berety, bez których nie obejdzie się w tym roku żadna pani, zrobione są z najrozmaitszych materjałów i mają najfantastyczniejsze kształty.

Zwyczaj noszenia ciemnej bluzki do jasnego kostjumu, utarł się już i nie dziwi nikogo. Ozdobne bluzki z białego crepe-satin. lamy, tafty lub koronki w połączeniu z powłóczystą spódnicą z czarnego jedwabiu nadaje się nawet na dancing, nie mówiąc o herbatkach proszonych i prywatnych wieczorkach. Takie bluzki muszą mieć bardzo efektowne, szerokie rękawy, spięte u nasady dłoni. Bluzeczki wieczorowe mogą być nietylko białe, bladoróżowe, kremowe. złocisty kolor w równym stopniu nadaje się do tego.

Céline.

Radjo.

PIĘĆ MINUT W RADJO DLA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ. Począwszy od października Polskie Radjo przeznacza stale w czwartki 5-minutową pogadankę o godz. 20.55 dla spraw obrony przeciwgazowej. — Pogadanki, które wygłaszać będą wybitni specjaliści, zaznajomią najszersze warstwy słuchaczy radja z zasadniczemi sposobami obrony przed atakiem lotniczym. Zwłaszcza dla wsi i małych miast, gdzie trudniej organizować specjalne kursy obrony przeciwgazowej, czwartkowe pogadanki Polskiego Radja będą miały bardzo ważne znaczenie. Pogadanki te wygłaszane będą zawsze po dzienniku wieczornym.

„JESIENIĄ“... Koncert radjowy. Miłą w nastroju, choć owiana nutą melancholji i systemu audycję daje rozgłośnia warszawska w sobotę dn. 12. października o godz. 22.00. „Jesienią...“ — oto tytuł audycji a więc wspomnienia, ostatnie kwiaty, pożegnanie, szelest opadających liści — będą motywami, znajdującemi swoje odbicie w melodji, które stworzyć mają jesienny nastrój.

WESOŁA AUDYCJA DLA DZIECI. „Godzina idzie na spacer“ będzie to wesoła audycja dla dzieci według pomysłu trzyletniego chłopczyka. pióra J. Tota z piosenkami. Godzina idzie na spacer, zamiast nóżek ma wskazówki i wiedzie ze soba ludzką pracę, ludzkie rozrywki, radości dzieci i ich smutki. W audycji tej. która odbędzie się dnia 12. X. (sobota) o godz. 18.00 udział biorą Szczepko i Tońko, Hipek oraz Godzina, Minuta, Sekunda, Ułamek sekundy, Wskazówka wielka mała i inni.

———ooOoo———

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 13-go października.

Kraków (293.5). Godzina 9.00 Transm. z Warszawy; 10.00 Ave Maria (płyty); 10.30 Transm. nabożeństwa; 12.03 Przegląd teatralny; 14.20 Koncert życzeń z płyt; 15.10 Chór Dana (płyty); 19.25 Lokalne wiadom. sport.; 19.30 St. Witas (płyty); 21.00—21.45 Transm. ze Lwowa i Warszawy; 22.00 Transm. z Berlina; 20.05—23.30 Poetyczny instrument — harfa (płyty).

Lwów (377.4). Godzina 10.00 Transm. nabożeństwa; 14.20 Muzyka salonowa (płyty); 15.00 Skrzynka rolnicza; 15.15 Utwory na cytrę (płyty); 19.30 „Jaś i Małgosia“ (płyty); 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“; 23.05—23.30 Przeboje z płyt.

Warszawa (1339.3). Godzina 9.00 Sygnał czasu i „Nie opuszczaj nas“; 9.03 „Gazetka rolnicza“; 9.15 Muzyka (płyty); 9.40 Dziennik poranny; 10.00 do 11.57 Transm. nabożeństwa z Łodzi; 11.57 Sygnał czasu; 12.15—14.00 Poranek muzyczny; 13.00 Fragment słuchowiskowy; 14.20 Muzyka salonowa (płyty); 15.00 „Godzina rolnika“; 16.15 „Polska fanfara“; 16.45 „Cała Polska śpiewa“; 17.00 Muzyka taneczna; 17.40 „Migawki regjonalne“; 18.30 Słuchowisko „Ocalenie“: 19.30 Muzyka (płyty); 19.45 „Co czytać?“; 20.00 Koncert Ork. P. R.; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“: 22.00 Muzyka taneczna 230.23.30 Muzyka lekka (płyty).

Katowice (395.8). Godzina Transm. nabożeństwa; 12.03 „Co słychać na Śląsku“: 14.20 Bodo, Chór Eryana i orkiestry; 15.10 „Piosenki żołnierskie“ (płyty); 15.22 „O organizacji zbytu mleka“; 15.35 Pieśni; 19.25 „Bery i bojki śląskie“; 23.03—23.30 St. Witas i Chór Dana (płyty).

Humor.

Przekonanie. — Dlaczego siedziałeś? — Z racji przekonań. — Jakto? — Byłem przekonany, że w pobliżu niema policjanta?

W. HERHOLD.

„Bieda-szyby“ i lepianki bezdomnych.

Sytuacja gospodarcza w Polsce wykazuje, że z każdym dniem jest coraz gorzej, zaś w okręgach uprzemysłowionych gorzej niż źle. Setki bezrobotnych nie mają już nawet na opłacanie ciemnej sutereny i poddasza. Mimo moratorjów mieszkaniowych wstrzymujących eksmisje bezrobotnych z mieszkań, coraz więcej bezdomnych szuka schronienia za miastami w norach, jaskiniach i lepiankach. Powstają całe kolumny takich nędzarzy, których żywot przypomina przedhistoryczne czasy. Jest ich wiele na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem; mieszkają w dołach powstałych z wybrania przez kopalnie piasku. Udaję się do pierwszej z brzegu takiej lepianki pod Mysłowicami. Mieszka w niej bezrobotny Filipowski Marjan, zredukowany z pracy na kolei przed 6 laty. Przed wejściem do tej nory bawi się dwoje małych dzieci; we wnętrzu znajduję pryczę trochę słomy, łachmany i niezliczoną ilość połamanych mebli i gratów, wśród których krząta się żona Filipowskiego. Mąż zwala kamienie obok tej nory.

Pytam. na co te kamienie?

— Trzeba się budować. Zima takby się nie wytrzymało. Chcę wymurować ściany zrobić dach i doprawodzić budę do możliwego wyglądu.

— A z czego wy żyjecie? — pytam.

— Radzi się, jak może! Fundusz Pracy dawał zapomogi w zimie, a teraz nic. Pisałem do magistratu podanie o jakąś pomoc, ale już więcej jak miesiąc nie dają odpowiedzi. Trzebaby parę złotych na drzewo, papę itd., żeby się jakoś pobudować (!), bo zima za pasem.

Opowiada następnie, że miał troje dzieci, ale wczasie ostatniej burzy i deszczów jedno z dzieci nagle zmarło.

Nieco dalej mieszka w podobnej lepiance Franciszek Zemła, również przed kilkoma laty zredukowany. Jest on wdowcem i ma troje dzieci. Zajęty jest właśnie rozrabianiem gliny, aby otynkować ściany swego „mieszkania“. Opowiada, że chodzi na hałdy. „bieda-szyby“ i jakoś zarabia na życie. Podobni tym dwom pierwszym mieszkają tam jeszcze inni bezrobotni z rodzinami. I oni również przystępują do „budowania“ sobie lepianek.

Głównem źródłem tych biedaków są dymiące hałdy kopalń, na których zbierają odpadki węgla. drzewo. różne żelastwo. szmaty itd.. oraz liczne „biedaszyby“. Trzech mężczyzn zajętych jest właśnie kopaniem „biedaszybów“.

Na pytanie odpowiadają mi, że jest to już piąty szyb, jednak nie moga natrafić na węgiel.

— „Człowiek nacharuje się i wszystko po próżnicy“.

Opodal „fedrują“ węgiel z takiego właśnie biedaszybu, do którego zjechałem na orczyku, przymocowanym do stalowej linki. Jest tu strasznie duszno. Kilkumetrowej długości chodnik, znajdujący się na 25-metrowej głębokości pod ziemią, jest tak niski, że nie można się wyprostować. Warunki pracy takiego „arbeitslos-heiera“ są wprost nie do zniesienia. Jeśli przyjmiemy, że górnik pracujący pod ziemią na zwykłej kopalni posiada pewne udogodnienia i techniczne urządzenia, a mimo to wciąż narażony jest na niebezpieczeństwo utraty życia, wyobraźmy sobie, na jakie niebezpieczeństwa naraża się robotnik w biedaszybie, który żadnych technicznych urządzeń nie posiada.

Wydział Statystyczny Urzędu Górniczego ogłosił, że w ostatnim kwartale na Śląsku wypadków śmiertelnych w biedaszybach było 163, zaś w Zagłębiu Dąbrowskiem 146, czyli razem 309 osób straciło życie, podczas gdy na kopalniach zanotowano zaledwie 16 wypadków śmierci, co najlepiej oświetla warunki pracy, w jakich zdobywają chleb bezrobotni.

Przedewszystkiem „biedaszyb“ nie posiada wentylacji. szybików wchłaniających wydobywające się gazy podziemne, itp..

W okropnym zaduchu, który panuje pod ziemią, dochodzę do „przodku“, gdzie pracuje trzech takich właśnie „arbeitslos-heierów“. Kilkunastogodzinny urobek węgla wsypują oni do kubłów i ciągną na prymitywnie skonstruowanej, na wzór kołowrotka używanego przy wydobywaniu wody, ze studni windzie — na powierzchnię szybu.

Chodniki nie posiadają żadnej ochrony w postaci ostęplowań.

Wywindowany na powierzchnię szybu węgiel odrazu zostaje ładowany na czekające wozy.

Zwracam się z zapytaniem do „kierownika“ robót w biedaszybie, po ile sprzedaje korzec węgla. Odpowiada, że spowodu olbrzymiej konkurencji bierze tylko 70—80 groszy za korzec. Ponieważ w trójkę urobili około 50 korcy w 12 godzinach, zarobili zatem około 40 zł.

— No, to przecież dobry zarobek — mówię.

— Nie tak znów dobry, panie. Jest nas trzech, przytem nie codziennie tyle zarabiamy. Bywa, że upłynie miesiąc a my zaledwie trzy dniówki zrobimy. a więc na każdego przypadnie 40, a w najlepszym wypadku 50 zł. miesięcznie.

— A czy was nie przepędzają stąd? — pytam.

— Ostatnio — nie, ale żeby pan wiedział. co się robi na biedaszybach wogóle, gdy przychodzą wyrzucić nas! Bez litości zasypują dwutygodniową nieraz pracę takich, jak ja bezrobotnych... Gdyby to zresztą na tem się tylko skończyło, byłoby to

Co słychać w Krakowie.

PAŹDZIERNIK.

Sobota 12: Feliksa i Cyprjana bisk., Maksymiljana bisk., Eustachego wyzn.
Wschód słońca 5.58, zachód 16.56.
Długość dnia 10 godzin i 58 minut.
Niedziela 13: 18 po Św. Edwarda kr., Florentyna męcz., Chelidonji p.
Wschód słońca 6.00, zachód 16.54.
Długość dnia 10 godzin i 54 minut.

—:000:—

GEN. RYDZ-ŚMIGŁY PRZYBĘDZIE DO KRAKOWA. W związku z XV Zjazdem powstańców śląskich, który zwołany został do Krakowa na nadchodzącą niedzielę i poniedziałek, spodziewany jest przyjazd do naszego miasta gen. inspektora armji gen. Rydza-Śmigłego.

50 TYS. ZŁ. ODSZKODOWANIA żąda od kolei rabin Lau z Piotrkowa za wypadek, który go spotkał onegdaj na dworcu. Jak wiadomo rabin Lau wpadł pod koła ruszającego pociągu, które ucięły mu prawą rękę. Rabin Lau twierdzi, że wypadek spowodowany został gwałtownem szarpnięciem pociągu w czasie wyjazdu ze stacji Kraków. Rabin Lau znajdował się wówczas na stopniu wagonu. Ponieważ stan Laua, przebywającego w szpitalu, jest groźny, obrońca, który wniósł skargę, zwrócił się do Sądu z prośbą o natychmiastowe przesłuchanie Laua.

73-LETNIA STARUSZKA WPADŁA POD AUTO, w piątek w południe przy ul. Basztowej, naprzeciw Akad. Sztuk Pięknych. Nazywa się ona Marja Łopatowa. Nieszczęśliwa doznała obrażeń głowy. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

NOŻEM W SKROŃ. W nocy z czwartku na piątek w piekarni Steinera przy ul. św. Wawrzyńca 16 robotnik Frankiewicz Michał lat 25, zam. w Prądniku Czerwonym uderzył w czasie sprzeczki ostrzem noża w lewą skroń swego kolegę Marjana Górkę, zam. przy ul. Bonarka 29, tak, że przeciął mu tętnicę. Górka został odwieziony przez wezwane Pogotowie Ratunkowe do Szpitala Ubezp. Społ. Frankowicz został aresztowany.

NIEOSTROŻNY SZOFER I ROWERZYSTA. Filip Steczka, lat 20 robotnik, zam. w Liszkach pow. Kraków został potrącony wczoraj na ul. Kościuszki, pod plażą „Tur“ przez przejeżdżający samochód osobowy Nr. 90912 Lw., prowadzony przez kierowcę Jana Pasela, lat 27 zam. w Boguchwale pow. Rzeszów. Steczko doznał ogólnych ran cielesnych. Winę ponosi kierowca.

Młodzianowski Kazimierz, lat 18 cukiernik, zam. w Bronowicach Małych jadąc rowerem ulicą Karmelicką potrącił przechodzącą przez jezdnię Annę Kuczwał lat 10, uczenicę 3 klasy szkoły powszechnej, która upadając na bruk doznała potłuczenia prawej nogi,.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZED TEGOROCZNĄ NIEDZIELĄ MISYJNĄ. Dzień misyjny czyli niedziela misyjna odbędzie się 20 października. Dnia tego z woli Ojca św. i Księży Biskupów modlić się będą wierni za misje i złożą na ten cel ofiarę bądź to w kościele bądź też, jeżeli kto nie będzie mógł tego uczynić w świątyni, na P. K. O. 211.627. (Konto Centrali Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary).

OSTATNIE DNI WYSTAWY GRAFIKI ANGIELSKIEJ w lokalu Gabinetu Rycin Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Straszewskiego 27, I p., umożliwiają oglądanie najcenniejszych dzieł malarzy i grafików angielskich z drugiej połowy XVIII wieku i pierwszej ćwierci XIX. Wystawa zostanie niebawem zamknięta, celem zrobienia miejsca dla drugiej wystawy. Wystawa otwarta jest we środy i niedziele od godz. 11—13.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI PRZED MIKROFONEM. Radjosłuchacze krakowscy będą mieli w sobotę miłą sposobność usłyszenia recytacji znanego artysty i pisarza Zygmunta Nowakowskiego. Oto z okazji „dnia konia“ dyr. Nowakowski wygłosi w sobotę o godz. 18.40—18.50 wzruszający wiersz Feliksa Konopki „Słowo o śmierci konia“.

GALERJA MUZEUM NARODOWEGO W SUKIENNICACH otwarta będzie w sobotę 12 b. m. również w godzinach popołudniowych, ze względu na zapowiedziany na ten dzień przyjazd do Krakowa licznych wycieczek z całej Polski.

GODZINĘ PIEŚNI I MUZYKI ku czci Chrystusa Króla urządza VI. Koło T. S. L. w kościele św. Piotra, w niedzielę 13 bm. o godz. 17-ej przy udziale chóru Tow. Śpiew. „Hasło“. art. op. M. Bieńkowskiej. prof. Cz. Kozaka — śpiew. P. p. J. Czajki — skrzypce, L. Urygi — violonczela (trio). Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach prof. L. Grodzickiej.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA ŚW. TERESY (PP. KARMELITANEK BOSYCH), kościoła Serca Jezusowego (OO. Jezuitów) oraz gmachu Obserwatorjum Astronomicznego z cennym zbiorem starożytnych przyrządów naukowych. odbędzie się w sobotę 12 b. m. jako 38-a wycieczka naukowa z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dr. Dobrzyckiego. Udział 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godz. 3 pop. przed kościołem OO. Jezuitów (ul. Kopernika).

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota 12 października: „Stare wino szumi“.
Niedziela 13 października popoł.: „Azais“. wieczorem: „Stare wino szumi“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wacuś“ (A. Dymsza).
WANDA: „Królewska Faworyta“.
APOLLO: „Folies Bergere“.
SZTUKA: „Ostatnia miłość“.
UCIECHA: „Kocham wszystkie kobiety“. (Jan Kiepura).
STELLA: I. „Katastrofa Czeluskina“, ponadto komedja. II. Od godz. 21—23 tylko dla dorosłych: „Wróg we krwi“.
ADRIA: „Dwie Joasie“.
PROMIEŃ: „Weronika“.
BAGATELA: „Imitacja życia“ na scenie rewja: „Krótkie spięcie“.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Antek Policmajster“ (Adolf Dymsza). Ponadto dodatki.

—oOo—

„ROZBITKI“, komedja A. Blizińskiego będzie najbliższem przedstawieniem z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego

TEATR-REWJA „BAGATELA“ wystawia od wczoraj nową rewję pod tytułem „Krótkie spięcie“.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w niedzielę 13 b. m. audycję muzyczną p. t. „Tańce polskie i obce“. Wykonawcy pp.: A. Kopyciński (fortepian) i Wł. Syrewicz (skrzypce). Początek o godzinie 16-tej. Wstęp wolny.

—o-o-o—

Ubogie warstwy ludności wyprowadzają się zmiasta.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem **wiceprez. Klimeckiego** posiedzenie połączonych komisyj opieki społecznej. W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Wydz. Opieki Społ. stwierdzono **powiększenie ilości dzieci w opiece zakładowej z liczby 871 na 1089**, zaś w opiece rodzinnej **z 235 na 452.** Koszta rozszerzonej opieki w tym zakresie zostały pokryte oszczędnościami. Podniesiono fakt wprowadzenia w życie instytucji sióstr społecznych obok ustawowych opiekunów społecznych. — Stwierdzono również, że bezrobocie i niskie zarobki powodują dla ubogiej ludności **niemożność wynajęcia mieszkań w domach czynszowych,** przez co daje się zauważyć **niepokojący objaw — wyprowadzania się z Krakowa ludności mało zarabiającej do gmin podmiejskich** przy wzmożonym napływie z tychże gmin bezdomnych i bezrobotnych z powodu słabo wykonywanej opieki w powiatach. Ulgą w tej dziedzinie, odnośnie do posiadających w Krakowie prawo do trwałej opieki, będzie **Schronisko dla bezdomnych im. Brata Alberta,** które jest już w budowie.

Wkońcu wyrażono podziękowanie i uznanie nacz. Wydz. Opieki Społ. **dr. Wesselyemu,** który opuszcza to stanowisko dla objęcia Wydziału Administracji Ogólnej.

Stypendja dla kobiet z wyższem wykształceniem.

Federacja międzyn. kobiet z wyższem wykształceniem ogłasza następujące stypendja na rok akadem. 1936/37. 1) Stypendjum międzynarodowe w wysokości **300 funtów** na studja naukowe zagranicą w dziedzinie nauk przyrodniczo - matematycznych. 2) Stypendjum Federacji Angielskiej do Crosby Hall w Londynie w wysokości **100 funtów** na studja w dziedzinie nauk humanistycznych, lub przyrodniczo-matematycznych. 3) Stypendjum hiszpańskie **4.000 pesetów** na studja w Hiszpanji w dziedzinie dowolnej. 4) Stypendjum zwykłe Federacji Amerykańskiej **1.500 dolarów na studja** w dowolnej dziedzinie, w kraju, w którym kandydatka nie zamieszkuje i w którym nie kończyła studjów. 5) Stypendjum nadzwyczajne Federacji Amerykańskiej w wysokości **1.500 dolarów** na studja w dowolnej dziedzinie w kraju, w którym kandydatka nie zamieszkuje.

Informacyj udziela sekretarka p. J. Michałowska, Kraków, ul. Smoleńsk 36, między godz. 16 — 17.

Pobyt szwedzkiego uczonego w Krakowie.

Przez kilka dni bawił w Krakowie szwedzki historyk sztuki **profesor Evert Wrangel,** prezes polsko-szwedzkiego towarzystwa w Lund, znany z działalności w kierunku kulturalnego zbliżenia między Szwecją a Polską. Prof. Wrangel zainteresował się w swych studjach naukowych związkami historycznemi i kulturalnemi, które zachodziły między dwoma krajami we wczesnem średniowieczu i wygłosił na ten temat, na posiedzeniu Polskiego Związku Historyków Sztuki interesujący odczyt. Nawiązując do faktu, że najstarsze kościoły w Polsce posiadały formę okrągłą — podobnie jak w Czechach i Szwecji — prof. Wrangel uzasadniał hipotezę, iż w przejściu tego kształtu z Czech do południowo-zachodniej Szwecji pośredniczyła Polska drogą Wisły. Dla umocnienia powyższego przypuszczenia powołał się prelegent na związki dynastyczne i kościelne między Szwecją, a krajami słowiańskiemi. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Prezydjum polsko - szwedzkiego Tow. w Krakowie z **b. min. Madeyskim, prof. R. Dyboskim i prof. Wł. Konopczyńskim** na czele, oraz liczni przedstawiciele świata naukowego krakowskiego. Gościa przywitał serdecznem przemówieniem prezes Zw. Historyków Sztuki **prof. T. Szydłowski.** Po odczycie odbyło się zebranie towarzyskie na cześć szwedzkiego uczonego.

—:000:—

Z sali sądowej

NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA PODRZUCENIE DZIECKA skazana została Marja Maniak. Pozostawiła ona 6 miesięczną córkę na progu domu jej ojca, przy ul. Piekarskiej.

NIESOLIDNY LISTONOSZ. Józef Wyrwał, w czasie pełnienia funkcji listonosza w Skawinie podrobił podpisy na trzech przekazach, które miał doręczyć adresatom i zabrał około 350 zł. Skazany został przez Sąd Okr. w Krakowie na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary, wyrządzone straty wynagrodził on bowiem poszkodowanym.

—:00:—

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Ludmiła Semenowicz, Łętownia k. Jordanowa Zł. 10.—; N. N. Zł. 5.—; Ks. Nadolski, Mosty Wielkie Zł. 5.—; Bogska Zł. 2.50; A. W. Zł. 5.—; W. Zimnal Zł. 3.—; M. Dihm Zł. 5.—; K. Bujak Zł. 5,—; N. N. Zł. 5.—; N. N. Zł. 10.—.

Na Kuchnie S. Samueli: Ks. Nadolski, Mosty Wielkie Zł. 5,—; Bogska Zł. 5.—.

Na biednych Św. Wincentego á Paulo: Świtkowska Zł. 5.—.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Bogska Zł. 2.50.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Bogska Zł. 2.50.

Na Zakład w Pawlikowicach: Bogska Zł. 2.50.

Na Fundusz opłat uniwersyteckich dla biednych studentów: Maria Pazdanowska, N. Sącz Zł. 20.—.

Na Zakład Miłosierdzia Braci Albertynów: Wojciech Ślósarz, Kopce — Leśniczówka Zł. 15.—.

Na cele Caritasu krakowskiego: Ks. Jan Bryndza, Rudawa za nieprzyjęte na Mszę św. od Koła Mł. P. C. K. z Nawojowej Góry Zł. 6.—.

Sport

Nowe sukcesy Jędrzejowskiej.

W Meranie we środę, w międzynarodowym turnieju pocieszenia w grze pojedyńczej pań, **Jędrzejowska** pokonała **Jugosłowiankę Kovacs** 6:1, 6:1. W finale tego turnieju Polka w bardzo ładnym stylu odniosła zwycięstwo nad doskonałą tenisistką francuską Mathieu 6:3, 6:3. — W finale gry podwójnej pań para belgijsko-francuska Adamson-Mathieu pokonała parę duńsko-polską Krahwinkel Spreling — Jędrzejowska 6:3, 6:2.

—OOO—

POŻEGNANIE WALAŚIEWICZÓWNY. We czwartek popołudniu odbyło się pożegnanie Stanisławy Walasiewiczówny w Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie. Na herbatkę, zorganizowaną w tym celu przez Związek, przybyli przedstawiciele PZLA i prasy stołecznej. Walasiewiczówna odpłynie w sobotę na pokładzie m/s **Piłsudski do Ameryki, gdzie rozpocznie studja** na wydziale wychowania fizycznego uniwersytetu **w Cleveland.**

Poświęcenie odnowionej kaplicy i mieszkania sw. Jana Kantego w Bibljotece Jagiellońskiej.

W piątek rano, na rozpoczęcie uroczystości ku czci św. Jana Kantego, odbyło się w gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny, **poświęcenie odnowionego mieszkania i kaplicy Świętego.** Poświęcenia dokonał **Ks. Metropolita Sapieha,** który przybył do gmachu Bibljoteki Jag. na krótko przed godziną 7. Arcypasterza powitał u wejścia **ks. prałat Masny,** prepozyt kolegjaty św. Anny, w otoczeniu duchowieństwa. Po poświęceniu **Ks. Metropolita odprawił Mszę św. w kaplicy Świętego.** W uroczystości wzięli udział dyr. Bibljoteki Jag. **dr. Kunze** wraz z personelem, członkowie Komitetu Obchodu 400-rocznicy założenia Kolegjaty św. Anny, przedstawiciele Akcji Katolickiej parafji św. Anny i inni. Przybyłym dziękował za wzięcie udziału w uroczystości **ks. prepozyt Masny.**

Po skończonej uroczystości zebrani zwiedzili cenny zabytek-kaplicę i mieszkanie św. Jana. Ściany celi i alkowy, oraz kaplicy, zbudowanej dla św. Jana Kantego, z polecenia królowej Elżbiety, żony Kazimierza Jagiellończyka, odnowił artysta-malarz **Marjan Konarski.** Odnowienie figury Świętego, stojącej w pośrodku celi powierzono artyście **Gąseckiemu.** Obaj artyści wywiązali się bez zarzutu z powierzonego im zadania. — Restauracja, choć przeprowadzona skromnemi środkami wypadła bardzo pięknie. Uwaga zwiedzających zatrzymuje się przedewszystkiem na pierwszej celi, która stanowiła mieszkanie św. Jana. W jej pośrodku ustawiona jest figura Świętego, przedstawiająca św. Jana wpatrującego się w zachwyceniu w postacie Dzieciątka Jezus i N. Marji P. Postacie te artysta umieścił na stropie celi. Pomysł to szczęśliwy gdyż łączy postać Świętego z celą w ograniczoną całość.

W ramach uroczystości o godzinie 8 rano w kościele św. Anny przy grobie św. Jana Kantego odprawili wotywę **OO. Kapucyni.** Wieczorem przy tym samym ołtarzu celebrował nabożeństwo **ks. prof. dr. Rychlicki.** Kazanie wygłosił **doc. U. J. ks. dr. Krzesiński.**

Dzisiaj w sobotę i w dnie następne do 19 bm. odprawiona zostanie o g. 7 Msza św. w kaplicy Świętego a o g. 8 wotywa w kościele św. Anny i o g. 18.30 nabożeństwo przed grobem św. Jana Kantego, wraz z nauką.

—:000:—

jeszcze głupstwo, w niespełna bowiem pięć godzin później trzech pracowitych bezrobotnych może doprowadzić szyb do pierwotnego stanu, i dalej zarabiać na życie. Gorzej natomiast jest, gdy przysłani przez kopalnię robotnicy rujnują szyb przy pomocy materjału wybuchowego, wówczas bowiem nie mamy poco wracać na to miejsce. Udajemy się zatem na nowe tereny.

Ostatnio bezrobotni urządzali się w ten sposób, że niewielki zresztą otwór „biedaszybiku“ z chwilą ukazania się kontroli zakrywali blachą i następnie przysypywali ziemią tak, że znajdujący się pod ziemią robotnicy mogli w dalszym ciągu w spokoju łamać węgiel. Niktby bowiem nie domyślił się nawet, że w tem miejscu istnieje biedaszyb.

Ale i to nie długo trwało; właściciel terenu na którym znajduje się biedaszybik dowiaduje się wkońcu o tej „kombinacji“ bezrobotnych. Wówczas już — koniec.

— Dobrze, dobrze, — odpowiadam.

Ale jak im pomóc? Dzierżawcy terenów węglowych posiadają jednak prawo za sobą. Ostatnio Sąd Najwyższy w Warszawie wydał orzeczenie, mocą którego kupujący węgiel z biedaszybów traktowani są na równi z paserami.

—000—

Życie gospodarcze

Prolongata moratorjum mieszkaniowego.

Z dniem 31. października wygasa moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, zajmujących jedno i dwuizbowe mieszkania. Moratorjum to ma być z dniem 1-go listopada prolongowane na okres zimowy i obowiązywać będzie do dnia 1-go kwietnia 1936. W tym okresie eksmisje bezrobotnych nie będą mogły być wykonywane.

———ooOoo———

Obozy wychowania fizycznego Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej urządziło w czasie wakacyj obóz wychowania fizycznego dla swych członków. Władze wojskowe wyznaczyły na obóz odpowiedni teren w **Kozienicach**, dostarczyły one sprzętu sportowego i gospodarczego oraz wzięły na siebie wyżywienie młodzieży za odpowiednią opłatą. Pracą w obozie kierowali instruktorzy wychowania fizycznego i kulturalno-oświatowi. Rozkład zajęć obejmował **gimnastykę, lękką atletykę i gry sportowe**, zaś w godzinach wieczornych wygłaszano **pogadanki na tematy organizacyjne, religijne oraz społeczne.** Rezultat obozu był pod każdym względem dodatni, m. in. wszyscy jego członkowie **zdobyli państwową odznakę sportową** (POS). Taki sam obóz-kurs urządzono **na Pomorzu w Linzbarku,** dla członkiń Katolickiego Stowarzyszenia **Młodzieży żeńskiej** archidjecezji warszawskiej. (KAP).

—oOo—

Farmerzy amerykańscy napadają na transporty mleka.

Walka o większe ceny za mleko pociąga za sobą ofiary.

Znane są już wiadomości o nowych niepokojach i strajkach, wywołanych przez farmerów w północnych Stanach Ameryki. Farmerzy przeszli do akcji czynnej, uniemożliwiając dowóz mleka do miast. W związku **z napadami farmerów na transporty mleka,** odbywają się ostatnio te transporty **pod osłoną uzbrojonych konwojentów.** Ostatnio doszło **do formalnej walki pod miejscowością Kenosha.** Jeden z farmerów został zabity, a kilku zostało poranionych.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

Donoszą, że według wykazu urzędowego ilość bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy w Niemczech wzrosła we wrześniu o 7 tys. osób i **wynosi 1.713.693.**

Ceny giełdowe zboża.

Na targu zbożowym i towarowym w Krakowie w piątek, dnia 11 października płacono następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. 18.50—18.75; biała 18—18.25; targowa 17.25—17.50; Żyto dworskie 14—14.15; targowe 13.50—13.75; Owies dworski 15.50—16; targowy stand. 15—15.50; Jęczmień dworski 15—17; targowy 14.25—14.75.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 35—38; pół Wiktorja 29—31; Fasola cukr. biała (jasiek) 40—44; biała 23—25; klockowa 24—25; długa 24—26; Wachtel 23—24; Bobik do siewu 17.50—18.50; Wyka ciemna 22—23; szara 20—21; Peluszka 23—24; Łubin żółty 10—10.50; niebieski 9.50—9.75.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.75—14; lniane bieł. i tłusz. 17.50—18; Siano słodkie nowe 7.75—8.15; średnie nowe 7—7.50; kwaśne 5—5.50; potraw 5—6.50; Koniczyna pastewna nowa 9.50—10.50; Słoma długa 4.75—5; Ziemniaki stołowe stare 4.25—4.50.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 40—41; Rzepik czyszczony letni słodki z workiem 37—38; Mak niebieski z workiem 55—56; Kminek kraj. czyszczony 72—76.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 35.75—36.75; gat. IB st. wym. 0-45% 32.75—33.75; gat. I razowa 0-90% 23—24; Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55% 23.25—23.75; razowa 0-90% 19—19.50; Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55% 23.75—24.25; Otręby żytnie stand. 8.25—8.50; średnie 8.25—8.50; Perłówka 0-0000 36—38; Pęcak fabr. z wor. 23—24; chłopski b. wor. 20—20.50; Siekanka jęczm. fabr. z workiem 23—24; chłopska bez worka 20.50—21; Kasza jaglana fabr. 28—29; chłopska 25—27; tatarczana cała 32—34; łamana 30—32.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

W „ślepych zaułkach“ szkolnictwa powszechnego.

Fatalne stosunki w szkolnictwie stają się przedmiotem coraz ostrzejszej krytyki nawet ze strony sanacyjnych sfer. Jedna z takich właśnie bynajmniej nie opozycyjnych ajencyj oświatowych (Polska Agencja Oświatowa) przynosi w swym ostatnim biuletynie alarmujące szczegóły o stanie szkolnictwa powszechnego, o redukcji godzin nauki, braku lokali, nauczycieli, o załamaniu się 7-letniego nauczania it. d. Stosunki te muszą nasunąć istotnie najpoważniejsze obawy o przyszłość oświaty w Polsce. O

UPADKU ORGANIZACYJNYM I JAKOŚCIOWYM SZKOLNICTWA

podaje P. A. O. następujące dane cyfrowe:

Ustawa ustrojowa przewiduje organizację szkolnictwa trzystopniową. Minister WR. i OP. w Statucie Szkół Powszechnych z listopada 1933 r. zaliczył do szkół **I. stopnia** dawne 1 i 2-klasówki, do szkół **II. stopnia** dawne 3 i 4-klasówki, a do **III. stopnia**, dawne 5, 6 i 7-mioklasówki. Statut i późniejsze okólniki Ministra WR. i OP. **zmieniły dotychczasowe 5-oddziałowe dwuklasówki na 4-oddziałowe** (klasowe), w których młodzież 3-go i 4-go rocznika powtarza kurs 3-ci przez dwa lata, a kurs 4-ty przez trzy lata. Na taką naukę skazanych jest **780.000 dzieci.** Niedość na tem. Okólnik Ministra WR. i OP. z 6 kwietnia 1935 roku zezwala **przekształcać szkoły o trzech nauczycielach** (3-klasówki) **na szkoły o dwóch nauczycielach.** Szkoły więc II. stopnia zmienia się na szkoły I. stopnia. Równocześnie komasuje się oddziały **wyższe szkół** wysokozorganizowanych III. stopnia i zamienia się je na szkoły II. stopnia. Tak **więc znikają szkoły wyższej organizacji, a tworzy się szkoły gorsze, o niższej organizacji.** Natomiast nowych szkół nie tworzy się wcale. Oznacza to **upadek szkół pod względem organizacyjnym** w stosunku do tego, co było przed rokiem szkolnym 1933/34, a także **upadek pod względem jakości szkoły,** bo szkoła nie daje w zakresie nauczania i wychowania tyle, ile dać powinna. Liczba niepromowanych uczniów na wsi wynosi 87.7% **ogólnej liczby niepromowanych.**

REDUKCJA GODZIN NAUCZANIA.

W szkołach I. stopnia o jednym nauczycielu (1-klasówki) 18 godzin nauki tygodniowo **sprowadzono do 12; w szkołach o dwóch nauczycielach usunięto godziny nadliczbowe, a nadto** w drugim oddziale zredukowano liczbę godzin o 7, w trzecim o 5, a w czwartym aż 10 godzin na tydzień! Szkoły o trzech nauczycielach ma się zamienić na szkoły o dwóch nauczycielach; w szkołach o 4 nauczycielach **zredukowano razem 39 godzin; szkoła o 5-ciu nauczycielach straciła godzin 17;** szkoła o 6-ciu i wyżej — 22 godziny.

Przy takiej nauce **tylko mały odsetek absolwentów może się dostać do szkół średnich.** Szkoły średnie bowiem przyjmują uczniów szkół powszechnych na podstawie ścisłego egzaminu. W r. 1934/35 na ogólną liczbę kandydatów w całem Państwie **z publicznych szkół powszechnych przyjęto 77.4%,** natomiast **z prywatnych szkół powszechnych przyjęto 87.4%,** a z pośród dzieci, przygotowywanych w domu — 76.3%. Ten stosunek procentowy na korzyść prywatnych szkół powszechnych istnieje prawie we wszystkich województwach. — W większych miastach stosunek ten jest prawie aż rażący. W Warszawie przyjęto w roku szkolnym 1934/35 z publicznych szkół powszechnych zaledwie 37.1% kandydatów, — a w Łodzi — 51%.

PRZERZUCANIE NAUCZYCIELI.

Powyższe dane świadczą niezbicie, że publiczna szkoła powszechna nie daje tego, co dać powinna, gdyż złe warunki jej pomieszczenia, zbyt wielka liczba uczniów, brak pomocy naukowych i urządzeń, brak bibljotek, na to jej nie pozwalają. Nadto stale zmieniający się personel nauczycielski nie jest bez wpływu na obniżający się poziom nauczania. **Samych przeniesień w roku szkolnym 1932/33 było 6.939 na 1579 przeniesień w roku szkolnym 1931/32.** Danych urzędowych o przeniesieniach w roku szkolnym 1933/34 i 1934/35 jeszcze niema. Będą one niewątpliwie sięgać **liczby 10 tysięcy.** Praca w tych warunkach nie może być owocna.

Te i inne czynniki powodują, że **fundamentalna zasada jednolitości szkolnictwa** zostala porzucona. Szkoły powszechne stają się t. zw. „ślepemi ulicami“. **Dostanie się z nich** do szkoły średniej staje się **coraz trudniejsze dla absolwentów szkół powszechnych III-go stopnia, a więc nie do osiągnięcia dla kończących szkoły II-go stopnia.**

80 UCZNIÓW W JEDNEJ KLASIE!

Brak izb szkolnych oraz brak nauczycieli spowodowały fatalne przepełnienie klas. Normalnie liczba uczniów winna wynosić na jedną izbę szkolną 50. Tymczasem nigdzie w miastach liczba ta nie jest mniejsza jak 60, a średnio wynosi 76; we wsiach województw zachodnich obciążenie obecne wynosi 58, w innych województwach dochodzi do 80.

Przy rzeczywistem (dzisiejszem) obciążeniu potrzeba w województwach centralnych na rok szkolny 1935/36 30.500 izb lekcyjnych, w województwach wschodnich 14.000, w zachodnich 9.000, Śląsku 3.500 i w południowych 19.000. Razem więc 75.000 izb lekcyjnych na 65.617 istniejących.

Przy klasach o 50 uczniach liczba izb już obecnie potrzebnych wyniosłaby 40.000 nowych izb.

JAK WYGLĄDAJĄ URZĘDOWE STATYSTYKI NAUCZYCIELI.

Zapotrzebowanie nauczycieli przy normie 50 uczniów przedstawia się również tragicznie. Jedynie Śląsk, m. st. Warszawa i miasta: Lwów, Przemyśl i Poznań miały wystarczającą liczbę nauczycieli. Wszystkie więc województwa cierpią braki. W województwie nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, brakuje połowy nauczycieli w stosunku do nauczycieli obecnie czynnych; w województwie warszawskiem, kieleckiem, białostockiem, wileńskiem, stanisławowskiem — brakuje 1/3 nauczycieli; w województwie łuckiem, lubelskiem i tarnopolskiem 1/5, lwowskiem — 1/8, krakowskiem — 1/10, poznańskiem i pomorskiem — 1/20. Nasza statystyka podaje wprawdzie liczbę nauczycieli publicznych szkół powszechnych na rok 1933/34 na 81.495 **a w latach późniejszych nawet na 90.000, liczby te jednak** wymagają wyjaśnienia: mieszczą się tu nauczyciele etatowi, kontraktowi, przydzieleni oraz nauczyciele godzinowi. **Jeden więc nauczyciel uczący w kilku szkołach jest tu liczony tyle razy, w ilu szkołach uczy(!!).** Liczba taka nauczycieli, to nie nauczyciele - osoby, ale liczba „stanowisk“ i „posad“.

CORAZ MNIEJSZY BUDŻET OŚWIATY.

Gdybyśmy porównali poszczególne lata rozwoju szkolnictwa z latami upadku, to stwierdzimy, że zjawiska te ściśle są związane z budżetami na cele szkolnictwa powszechnego. Kwoty budżetowe Ministerstwa WR. i OP. na cele szkolnictwa od roku 1930/31 stale się obniżają: od 261 miljonów do preliminowanych na 1935/36 — 176.600.000 zł. Rzeczywiste wydatki gmin wiejskich i miast na szkolnictwo powszechne obniżyły się z 122 miljonów w roku 1929/30 do preliminowanych w roku 1934/35 — 69 miljonów. Tak znaczna redukcja budżetu mimo spadku cen i ogólnej zniżki płac urzędniczych **zahamowała przyrost izb lekcyjnych i liczby nauczycieli, a temsamem wpłynęła na przeludnienie izb lekcyjnych, przeciążenie liczbą uczniów jednego nauczyciela, a co za tem idzie — na obniżenie stanu oświaty w Polsce.**

Komitet koordynacyjny dla sankcyj antywłoskich.

Na czwartkowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów jako pierwszy mówca zabrał głos przedstawiciel Włoch **baron Aloisi.** Przedstawił on włoski punkt widzenia na sprawę procedury, przyjętej przez Ligę podkreślając, że **ani Rada Ligi, ani żaden z komitetów nie wzięły pod uwagę memorjału włoskiego. Abisynja, zdaniem Włoch, nie może korzystać z tych samych praw co państwa cywilizowane,** wobec czego zrealizowanie dzieła cywilizacji tego kraju winno być powierzone narodom, stojącym na wyższym szczeblu rozwoju. Dalej mówca polemizuje z poglądem, że między akcją włoską a paktem Briand - Kellogg istnieje sprzeczność.

Na posiedzeniu popołudniowem przew. Benesz przedstawił opracowany przez prezydjum **projekt uchwały o utworzeniu komisyj koordynacyjnej do spraw sankcyj.** Tekst wniosku brzmi:

„Zgromadzenie po zapoznaniu się z opinją, wyrażoną przez członków Rady dnia 7 października 1935 r. i z uwagi na zobowiązania członków Ligi, wypływające z art. 16-go paktu, celem skoordynowania zarządzeń, które każde z państw chciałoby przedsięwziąć, zaprasza członków Ligi, z wyjątkiem stron zainteresowanych do utworzenia komitetu, złożonego z delegatów, po jednym z każdego państwa, z udziałem rzeczoznawców dla zbadania i ułatwienia koordynacji zarządzeń, a także dla zwrócenia uwagi Rady lub Zgromadzenia Ligi, gdyby sytuacja wymagała specjalnego badania“.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabrał głos delegat Chile, **Porto Segure,** który oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem z ubolewaniem, gdyż Chile jest oddawna w przyjaznych stosunkach z Włochami.

Delegat **Equadoru** oświadcza, że jego państwo poprze wniosek. Przedstawiciel Venezueli sądzi, iż Liga winna zwrócić się do stron walczących z ostatnim apelem.

Delegat Jugosławji **Puricz** w imieniu **M. Ententy** oświadcza, że w danym wypadku chodzi tylko o ścisłe zastosowanie paktu, wobec czego Mała Ententa wniosek poprze. W imieniu porozumienia bałkańskiego delegat Grecji Maksymow również motywuje głosowanie na rzecz uchwały.

W wyniku głosowania większością 51 głosów przeciw jednemu — Włoch, przy wstrzymaniu się Austrji i Węgier uchwalono rezolucję o komitecie koordynacyjnym dla zastosowania sankcyj.

———ooOoo———

Odpowiedź na zarzuty przedstawiciela Włoch.

Genewa 11. 10. (PAT). Dzisiejsze **Zgromadzenie Ligi Narodów,** które się rozpoczęło o godzinie 12.30 miało przebieg **bardzo krótki.** Na wstępie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Albanji **Fragheri,** który przyjechał dopiero dziś i wobec tego nie mógł wcześniej zająć stanowiska co do konkluzji raportu komitetu 6-ciu. Oświadczył on, że kraj jego będąc wierny paktowi Ligi Narodów, **nie może jednak ze względu na przymierze oraz ścisłe stosunki ekonomiczne, wiążące go z Włochami, uznać tych konkluzyj i zastosować jakichkolwiek sankcyj.** Temsamem zgłasza sprzeciw.

Następnie przewodniczący Benesz polemizuje z wczorajszem przemówieniem barona Aloisiego twierdząc, **że Liga Narodów wcale nie zlekceważyła memorandum włoskiego.** Wbrew twierdzeniom barona Aloisiego, memorandum to **zostało zbadane przez komitet 6-ciu a następnie przez komitet 13.** Pozatem komitet rozporządzał jeśli chodzi o niewolnictwo materjałem od stron zainteresowanych. Benesz zrekapitulował **prace dokonane w obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów i wyraził nadzieję, że da się jednak znaleźć drogę, prowadzącą do pojednania.**

Genewa, (PAT.) Delegat włoski bar. Aloisi **opuścił posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów przed zakończeniem obrad,** pozostawiając dwóch swoich kolegów. Bar. Aloisi wyjechał dziś do Rzymu.

Panika w Holandji.

Ludność magazynuje artykuły żywności.

Amsterdam (PAT.). Od kilku dni mieszkańcy szeregu miast holenderskich **czynią większe zakupy artykułów spożywczych,** co spowodowało znaczną zwyżkę cen na te artykuły. Rząd ogłosił do ludności odezwę, w której zapewniają, — że **pogłoski o ewentualnem braku żywności pozbawione są wszelkiej podstawy** i wskazuje, iż czynienie zakupów żywności **na zapas przyczynia** się do wzrostu cen, co jest ze szkodą ludności.

Zakaz wywozu broni do Włoch.

Genewa, 11. 10. (PAT.). **Dziś o godz. 10 i pół zebrali się przedstawiciele wszystkich członków Ligi z wyjątkiem Włoch i Abisynji i celem ukonstytuowania komitetu przewidzianego wezwaniem Zgromadzenia Ligi Narodów z 10 b. m.**

Po zagajeniu przez sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola **wybrany został na przewodniczącego komitetu p. Vasconcelos**, b. minister spraw zagr. i stały delegat Portugalji przy Lidze Narodów. Następnie postanowiono na wniosek p. Vasconcellosa, że **posiedzenia komitetu będą poufne**. Na tem zakończyło się publiczne posiedzenie komitetu.

Na posiedzeniu poufnem, które odbyło się następnie delegat polski min. Komarnicki poruszył sprawę pełnomocnictw członków komitetu.

Następnie na propozycję Lavala, popartą przez min. Edena, **ukonstytuowano celem załatwienia prac podkomitet, złożony z 16 członków**, do którego weszły następujące państwa: Francja, Anglja, Polska, Hiszpanja, Z. S. R. R., Belgja, Holandja, Turcja, Szwecja, Afryka Południowa, Argentyna, Kanada, Grecja, Rumunja, Szwajcarja i Jugosławja.

Na tem posiedzenie się skończyło. Podkomitet zbierze się dziś o godzinie 3-ciej popołudniu, a pełny komitet o godz. 18-ej.

Komitet koordynacyjny na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem będzie musiał wypowiedzieć **się nietylko w sprawie zniesienia zakazu wywozu sprzętu wojennego do Abisynji, ale także i w sprawie wzmocnienia kontroli nad wykonaniem takiegoż zakazu w stosunku do wywozu do Włoch.**

Anglja zaczyna wątpić w skuteczność sankcyj.

Paryż, (PAT.) Agencja Havasa donosi z Londynu: Odmowa Austrji, Węgier i Albanji przyłączenia się do sankcyj, zastrzeżenia Szwajcarji, niepewność co do zasięgu zarządzeń, które wydadzą **Turcja, Rumunja i Jugosławja**, poczynają budzić w Anglji wątpliwości do skuteczności skomplikowanego mechanizmu sankcyj. Z tego powodu **budzi się na nowo dyskusja o możliwości zamknięcia kanału Suezkiego, a nawet blokady wybrzeży Włoch.**

Pierwszy od wybuchu wojny

wywiad z cesarzem Abisynji.

Londyn (PAT.). Knickerbocker ogłasza w „Daily Express" **wywiad z cesarzem abisyńskim**, twierdząc, że jest to **pierwszy wywiad, jakiego cesarz udzielił od chwili wybuchu wojny.**

Zapytany, **czy byłby gotów rokować z Mussolinim** o pokój, o ileby Duce zadowolił się zatrzymaniem tych 2.000 mil. kw. terytorjum północnej Abisynji, które obecnie zajął, cesarz wykrzyknął: **„nie"** i oświadczył, że rząd włoski dąży do załatwienia sporu **drogą przemocy i pogwałcenia paktu Ligi, paktu Kellogga, a nawet swego własnego porozumienia z Abisynją z r. 1928.**

„53 członków Ligi uznało Włochy za napastnika i 51 zdecydowało zastosowanie sankcyj wobec nich. To chyba wystarczy. Naszym świętym obowiązkiem jest obrona naszej ziemi. Obowiązek ten spełnimy według najlepszych możliwości".

Zapytany o **plany strategiczne wojsk abisyńskich**, cesarz odpowiedział, że dotychczasowe zarządzenia, a zwłaszcza **wycofanie wojsk jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych**, miały na celu wykazanie, że **odpowiedzialność za napaść spada wyłącznie na Włochów**, co obecnie zostało uznane przez Ligę Narodów.

Przed procesem o zamordowanie śp. Pierackiego.

Warszawa, 11. 10. (Telef.). Wczoraj zgłosili się do VIII Wydziału Karnego Sądu Okręgowego pierwsi adwokaci, którzy podjęli się obrony oskarżonych w wielkim procesie o zamordowanie ś. p. Pierackiego. Celem zapoznania się z aktami sprawy przybyli ze Lwowa **czterej adwokaci z dr. Pawęckim na czele**. Z polecenia wiceprezesa Posemkiewicza rozesłano oskarżonym osadzonym w więzieniach, — rzeczoznawcom i świadkom **wezwania na rozprawę główną na godzinę 10-tą dnia 18 listopada**. Znaczna część świadków wezwana **będzie z prowincji**. Na liście świadków, których jest 161 **figurują wyżsi urzędnicy administracji państwowej oraz oficerowie**. Rzeczoznawców na proces powołano czterech, w tem dra **Grzywo - Dąbrowskiego**, rusznikarza i pirotechnika. Dla publiczności wstęp do sali dozwolony będzie **za kartami wstępu**, których ilość ograniczono do 150.

Konowalec zbiegł do Szwajcarji.

Warszawa, 11. 10. (Telef.). Prasa niemiecka informuje, że **pułkownik ukraiński Konowalec**, za którym sądy austrjackie rozpisały listy gończe, **przebywa obecnie w Szwajcarji. Siedziba jego w Berlinie została zlikwidowana przed półtora rokiem, wkrótce po osiągnięciu porozumienia polsko - niemieckiego. Konowalec przeniósł się** początkowo do **Czechosłowacji a następnie** do Szwajcarji. Dzienniki niemieckie **omawiają bliski proces w Warszawie przeciwko spiskowcom ukraińskim i ugodę rządu z Undem**. Oziębienie się stosunków między Warszawą a Moskwą oraz przyjazna atmosfera między Warszawą a Berlinem **skłoniły kierowników Unda do zawarcia porozumienia z rządem polskim**. Undo posiada jednakże **przeciwników swej polityki pojednania** zarówno na lewicy, jak i na prawicy swego społeczeństwa, którzy zwalczają politykę zbliżenia. Co do roli grupy Konowalca w splocie stosunków polsko-ukraińskich, podnoszą, że **Konowalec nie znajduje obecnie poparcia ani w Berlinie, ani w Moskwie.** Działalność jego grupy posiada tylko znaczenie lokalne i **polega na jątrzeniu stosunków polsko-ukraińskich.**

—:000:—

Włoskie oddziały tubylców

przechodzą na stronę abisyńską.

Addis Abeba, (PAT.). Z Makale donoszą rządowi abisyńskiemu, że około 1000 żołnierzy tuziemców z Erytrei usiłowało przejść na stronę abisyńską, wobec tego **lotnicy włoscy ostrzeliwali ten oddział z karabinów maszynowych**. Stracenie samolotu włoskiego w rejonie Makala zostało potwierdzone. Czterej lotnicy polegli samolot jest zniszczony.

Z Gorahai donoszą urzędowo, że posterunki w Abisynji południowej nad rzeką Ubi-Szigeli były bombardowane przez lotników włoskich. **Piechota włoska na froncie południowym ruszyła naprzód.** Rząd ogłosił odezwę, w której oświadcza, że **nie ukorzy się przed siłą włoską, stawiać będzie czoło przeciwnikowi i warunków stawianych przezeń nigdy nie przyjmie.** W tym duchu komunikat przesłano do Genewy.

DWÓCH DOWÓDCÓW ABISYŃSKICH PODDAŁO SIĘ WŁOCHOM.

Rzym, (PAT.) Urzędowy komunikat włoski, ogłoszony dziś donosi: Ras Haile Seilassie Kuksa, naczelnik prowincji Tigre wschodniej **poddał się wraz z kilku tysiącami ludzi generałowi Santini**. Nieco później **Ras Kassa Araza** przeszedł wraz ze swemi ludźmi na stronę Włochów.

Samoloty włoskie dokonały wywiadów taktyczno-strategicznych **poza rzeką Takazze**, nie stwierdzając nigdzie koncentracji wojsk przeciwnika.

Koncentracja czarnych wojsk pod Aduą.

Addis Abeba (PAT.). Ras Sejum został podobno **całkowicie odcięty od głównej armji** i z 10 tys. żołnierzy znajduje się w dolinie Hariam Susula. Lotnicy włoscy donoszą **o koncentracji wojsk abisyńskich na północno-zachód od Aksum**. Wojska te jakoby **niepokoją ustawicznie forpoczty włoskie.** — Abisyńczycy mimo zaciekłego oporu nie będą mogli utrzymać tego okręgu, który posiada duże znaczenie strategiczne.

Taktyką Negusa kieruje Anglja

Krwawy bilans obu stron.

Berlin, (PAT.) Jedna z agencyj berlińskich podaje informację swego korespondenta paryskiego, który odbył rozmowę z francuskimi rzeczoznawcami wojskowymi o sytuacji w Abisynji. Zdaniem kół francuskich, **Włosi w niedługim czasie znajdą się w bardzo krytycznem położeniu.** Rzeczoznawcy francuscy upatrują **za taktyką negusa rękę Anglji**, która miała doradzać cesarzowi abisyńskiemu, aby cofnął się **do wnętrza kraju i tam dopiero rozpoczął decydującą walkę**, a równocześnie o ile możności, wszczął **ofensywę w kierunku Erytrei**. Koła francuskie są zdania, że formacjom abisyńskim uda się dostać na obszar Erytrei, poczem dopiero negus będzie mógł wystąpić z propozycjami pokojowemi.

Według obliczeń, opartych na dotychczasowych doniesieniach, **straty po obu stronach są następujące: Abisyńczycy:** 11.000 zabitych, 16.000 rannych, 1200 jeńców. **Włosi:** 2.000 zabitych, 4.500 rannych, 900 jeńców.

Negus za poradą kół angielskich **miał uroczyście przyrzec, że jeńcy włoscy będą traktowani po ludzku**, zgodnie z postanowieniami Czerwonego Krzyża. W tym duchu negus wydał do armji abisyńskiej surowy zakaz, aby nie znęcano się nad jeńcami.

Włosi już stawiają pomniki.

Berlin, (PAT). Z kół włoskich donoszą, że w Adui odbył się dzisiaj uroczysty wjazd wysokiego komisarza Włoch w Afryce wsch. gen. de Bono połączony z odsłonieciem pomnika ku czci żołnierzy włoskich poległych **w roku 1896.**

Pomnik nosi napis: „Pomszczonym poległym z roku 1896."

Dwa korpusy armji gen. Maradvigna **ufortyfikować miały wszystkie dawniejsze pozycje strategiczne w okolicy Adui**, a również **zdobyć Abba Garina** i inne ważniejsze wzgórza, panujące nad okolicą. Wkrótce podjęty ma być **dalszy marsz wojsk włoskich**, które będą próbowały oczyścić pasma wzgórz z ufortyfikowanych „gniazd" abisyńskich. Wiadomości włoskie donoszą o posunięciu się wojsk włoskich od południa wgłąb pustyni Ogaden przy poparciu wojsk lotniczych na 100 km. od Harraru.

Wielkie manewry rumuńskie na Bukowinie.

Czerniowce, (PAT.) Wszystkie oddziały czerniowieckiego garnizonu **wyruszyły na manewry, odbywające się na południu Bukowiny.** Nad miastem unoszą się liczne eskadry samolotów, przybyłych z całej Rumunji. W sobotę, według zapowiedzi prasy, **przybywa na manewry król Karol, którego główna kwatera znajdować się będzie w Radowcach. Król** odwiedzi również Czerniowce oraz **pogranicze rumuńsko-polskie**. Jeden z samolotów, biorących udział w manewrach, w czasie lądowania na lotnisku w Czerniowcach **uległ katastrofie.** Aparat przewrócił się i uległ zupełnemu rozbiciu. Pilot i obserwator odnieśli bardzo ciężkie **rany.**

Polityczne morderstwa na Wołyniu.

Warszawa, 11. 10. (Telef.) We wsi Sadki powiatu równieńskiego **zabito strzałami przez okno proboszcza prawosławnego Arsenjusza Taturę.** Należał on do członków Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia. Zdaje się, że jest **to drugie w roku bieżącym polityczne skrytobójstwo na Wołyniu**, popełnione na osobie duchownego prawosławnego. W czerwcu b. r. padł ofiarą zamachu proboszcz parafji Poddębi pod Łuckiem Piataczenko, również członek wspomnianej ukraińskiej organizacji ugodowej.

LIKWIDACJA 48 UBEZPIECZALŃ.

Warszawa, 11. 10. (Telef.). W kołach ubezpieczeniowych twierdzą, że już w październiku należy oczekiwać zarządzeń ministerjalnych, **ograniczających liczbę ubezpieczalni społecznych do 16 zamiast dotychczasowych 64. Zmiana ta miałaby wejść w życie od 1 listopada.**

KANDYDACI DO WAWRZYNU AKADEMICKIEGO ZA WYMOWĘ.

Warszawa, 11. 10. (Telef.). W kołach poinformowanych słychać, że Polska Akademja Literatury dokonała wyboru **kandydatów do wawrzynu akademickiego za wymowę.** Kandydatami tymi są: **Ignacy Daszyński, Ignacy Paderewski, Bog. Miedziński i Kazimierz Sosnkowski.**

MIANOWANIA PROFESORÓW NADZWYCZAJNYCH.

Warszawa, 11. 10. (Telef.) P. Prezydent Rzplitej mianował zwyczajnymi profesorami profesorów nadzwyczajnych: na Uniw. Jagiellońskim **prof. W. Lednickiego**, profesorem zwyczajnym literatury rosyjskiej, **Tadeusza Szydłowskiego**, profesorem powszechnej historji sztuki; na **Uniwersytecie Jana Kazimierza** we Lwowie J. Janowskiego, profesorem filologji ruskiej, Eug. **Kucharskiego**, profesorem porównawczej historji literatury polskiej; na **Politechnice Lwowskiej — W. Borowicza** profesorem budowy maszyn, Stan. **Brzozowskiego** — teorji budowy mostów; na Akademji Górniczej — **Romana Dawidowskiego** profesorem technologji ciepła i paliwa.

Ponadto Prezydent Rzplitej obsadził wolną katedrę budownictwa na Polit. Lwowskiej, mianując inż. Kazim. **Bartoszewicza** profesorem zwyczajnym tej katedry.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa, 11. 10. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 89.55, Holandja 360.15, Londyn 26.07, Nowy Jork 5.32, Paryż 35.01, Praga 21.99, Sztokholm 134.45, Szwajcarja 173.15, Włochy 43.28, Berlin 213.70. Dolar prywatnie 5.46, rubel złoty 4.84, dolar złoty 9.10, marka niemiecka 151.25, funt szterlingów 26.05. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja mocniejsza. Dillonowska 90, śląska 70.50. Budowlana 41, stabilizacyjna 62.25, inwestycyjna serjowa 112, inwestycyjna 109, premjowa dolarowa 52.30, konwersyjna 68, dolarowa 52.30, konwersyjna 68, dolarowa 80, kolejowa 59. Bank Polski 88.

——*——

SĘDZIA BRODZKI — POLAKIEM

Warszawa, 11. 10. (Telef.). Departament stanu w Waszyngtonie zakomunikował rządowi niemieckiemu, **że sędzia nowojorski Brodzki jest katolikiem, szlacheckiego pochodzenia polskiego herbu Łodzia.**

Zauważyć należy, że sędzia Brodzki był **przedmiotem licznych ataków dzienników hitlerowskich**. W związku z wyrokiem na uczestników antyniemieckich zajść w porcie nowojorskim i jego motywami **prasa hitlerowska twierdziła, że Brodzki jest żydem.**

Po zamknięciu kroniki

2 miljony zł. kredytów

na roboty samorządowe w woj. krak.

Na wczorajszem posiedzeniu Funduszu Pracy dyskutowano nad projektem rozdziału kredytów na roboty samorządowe w roku przyszłym. Ogółem Fundusz Pracy przyzna samorządom na obszarze województwa krakowskiego kredyty w wysokości **2 miljonów złotych**, z czego Kraków otrzyma 830 tys. złotych. Z sumy tej 120 tys. zł. pochłoną prace związane z usunięciem Młynówki, 140 tys. zł. uzyskanie gruntów poaugustjańskich, 340 tys. zł. wykonanie nawierzchni na ul. Karmelickiej i części Al. Słowackiego, 60 tys. zł. dokończenie Al. 3-go Maja, 65 tys. zł. uporządkowanie Dębnik i t. d.

Pozatem przyznano kredyty dla innych miast: **dla Zakopanego 140 tys. zł., Wieliczki 70 tys. zł., Tarnowa 150 tys. zł., Chrzanowa 100 tys. zł., Białej 90 tys. zł., N. Sącza i Jaworzna po 50 tys. zł. i t. d.** Kredyty te przeznaczone są na urządzenie **kanalizacji, ulic, gazociągów i inne roboty.** Niezbyt wysokie sumy przyznane N. Sączowi i Tarnowowi tłumaczą się tem, że **wielu bezrobotnych z tych miast znajdzie zajęcie przy budowie zbiornika w Rożnowie.**

——o-o-o——

AXEL RUDOLF. 2

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

— Prowadzimy kartoteki wszystkich obcokrajowców, pozostających na służbie japońskiej — przyjaźnie oświadczył Yokushima. — Zupełnie przypadkowo miałem sposobność przestudjowania pańskich dokumentów w naszem ministerstwie. A zatem, jak pan widzi, mister Szronowski. nie może być mowy o szpiegostwie lub jakiejkolwiek dyskretnej obserwacji. Poniekąd jesteśmy starzy znajomi. Więc i to wydarzenie — zresztą jak wiele innych — tłumaczy się w sposób najniewinniejszy pod słońcem... Właściwie, jedynym moim zamiarem było skrócić czas jazdy i trochę rozproszyć monotonję „Błękitnego Ekspresu“ — dodał uprzejmie po chwilowej przerwie.

Twarz Szronowskiego znów się wypogodziła.

— Dziękuję panu, sir Yokushima — odpowiedział znacznie łagodniejszym tonem — jednak sądząc po dokładnych informacjach, jakie pan o mnie posiada, muszę przyjąć, że japońska służba bezpieczeństwa naprawdę się mną interesowała...

— Ależ, mister Szronowski — pochwycił Japończyk z wyrzutem — gdybym był szpiegiem, z pewnością zachowałbym te wiadomości dla siebie. To byłoby o wiele rozsądniejsze.

— No, niewiadomo. Taktyka bywa różna...

Urzędnik japońskiego ministerstwa pokiwał głową:

— Nie, mister Szronowski. Gdybym był rzeczywiście wywiadowcą, to przedewszystkiem zwróciłbym uwagę na innych pasażerów. Niektórzy są bardzo ciekawi.

Przytem jego oczy jakby przypadkiem skierowały się w stronę drzwi, oddzielających przedział od korytarza.

Zygmunt Szronowski spojrzał mimowoli. Znów tam była.

W tym momencie przeszła wolnym krokiem przez korytarz, zatrzymała się naprzeciw sąsiedniego przedziału i opierając się dłonią o ramę okienną, spoglądała na krajobraz.

Przez otwarte drzwi jej sylwetka była widoczna bardzo wyraźnie: klasyczny profil, wysokie czoło, którego wyjątkową piękność podkreślały jasne włosy o matowym połysku: kształtny nos, dumny układ ust, podbródek o charakterystycznym rysunku, wskazującym na dużą samodzielność, stanowczość i odwagę i ogromne szare oczy pod długiemi łukami ciemnych brwi.

Z miejsca zwróciła na siebie uwagę Szronowskiego. Do tej pory widział ją zaledwie parę razy: przed południem w wozie restauracyjnym i później po śniadaniu, gdy bez celu włóczył się po wagonach. Zresztą obok niej nie było można przejść obojętnie, nawet jeśli się nie miało zwyczaju zawierać znajomości z kobietami podczas podróży. Jej wysmukła postać i elastyczny chód mimowoli ściągały na siebie wszystkie spojrzenia. Mężczyźni oprowadzali ją zachwyconym lub zdziwionym wzrokiem i nawet jego lordowska mość, wielki prezes towarzystwa eksploatacji soli, czynił wszystko, co tylko mógł, by zostać zauważonym.

Kelnerzy obsługiwali ją znacznie staranniej, niż znakomitego dygnitarza, ale najbardziej zdumiewające było to, że piękna pani jakgdyby nie dostrzegała ani spojrzeń, ani różnych wybiegów mężczyzn: pozostawała jakby nieświadomie w cieniu, chociaż wydawało się niemożliwością, by nie wiedziała o swej uderzającej urodzie: zachowywała się niezwykle skromnie, nie zamieniła jednego słowa z podróżnymi, ani ze służbą.

Jej młodość — a mogła mieć nie więcej jak dwadzieścia pięć lat — stanowiła silny kontrast z wyglądem i odnosiło się wrażenie, że zbytnia surowość maskuje jeśli nie przygnębienie, to prawdopodobnie prawdziwy smutek, graniczący z rezygnacją.

W oczach Zygmunta Szronowskiego pozostał jeszcze ślad pewnej nieśmiałości, gdy znów przeniósł wzrok na Japończyka. Ostatecznie nie było powodu ukrywać zainteresowania i pozatem milczenie świadczyło wymownie, że w danym momencie myśli obu mężczyzn były zajęte piękną nieznajomą.

Szronowski zapalił papierosa i zwrócił się do towarzysza podróży:

— Chciałem zapytać o coś, mister Yokushina. Ma pan tak wyczerpujące wiadomości o mojej osobie, że może będzie mógł powiedzieć, kim jest pani, która przeszła przed chwilą?

— Prawdopodobnie, mister Szronowski. Wprawdzie nie znam lady, ale...

Wstał uśmiechając się, uchylił drzwi i wyjrzał na korytarz. Na prawie niedostrzegalne skinienie głowy zjawił się Chińczyk, kelner z wagonu restauracyjnego.

Szronowski słyszał kilka pytań po chińsku i szybkie odpowiedzi boy'a, który równie bezgłośnie znikł, jak się ukazał.

Nawet nie dał napiwku — pomyślał Szronowski — widocznie boy jest jednym z dziesięciu tysięcy agentów japońskich, rozsianych w tym kraju, a mister Yokushima, to mimo zapewnień, mocno podejrzany typ...

Dalsze rozmyślania przerwało zjawienie się przed nim uśmiechniętej twarzy Japończyka:

— Boy powiada, że widział jej paszport przy kontroli w Pekinie. Lady jest pańską rodaczką...

— Polka?! — przerwał inżynier podnieconym głosem: — jak się nazywa?

— Boy nie wie. A czy to pana bardzo interesuje, mister Szronowski?

— Sądzę, że w tych warunkach zainteresowanie się rodaczką jest zupełnie zrozumiałe — sucho odpowiedział Szronowski i obrzucił Japończyka długiem, ostrem spojrzeniem, lecz w jego twarzy, zastygłej w uśmiechu nie wyczytał nic oprócz wylewnej życzliwości.

Rozmowa urwała się. Yokushima zaczął przeglądać chiński przewodnik kolejowy, zamyślony Szronowski znów spoglądał w okno.

Po chwili wstał, rzucając luźną uwagę, że trzeba trochę rozprostować nogi. Przechadzał się po korytarzach i zaglądał jakby niechcący w oszklone drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Komornik
Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu**
ul. Piłsudskiego L. 17.
Sygnatura: Km. 465/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego Nr. 17. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14. listopada 1935 r. o godz. 9-tej w sali Sądu grodz. w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Mosesa, Jakóba i Wolfa Ringerów w Oświęcimiu nieruchomości obj. lwh. 296 i 297. ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu — Mosesa Jakóba i Wolfa Ringerów w 23/32 częściach własnych, składająca się z budynku mieszkalnego frontowego z mieszkalnemi oficynami, stajni i szopy drewnianej, położonych w podworcu realności oraz z parceli budowl. lkat. 24, 22/1 i 31 o pow. 516 m², bliżej w protokole oszacowania opisane.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.980 zł. zaś 23/32 cz. na 15.798 zł. a cena wywołania 23/32 części powyższej realności wynosi 11.848.50 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.579 gr. 80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu.

Dnia 9. października 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Ziemia afryki — wiernym sprzymierzeńcem czarnych wojsk.



Wojska włoskie, atakujące płaskowyż abisyński Tigre, wyposażone są w ogromną ilość zmotoryzowanego sprzętu wojennego. Na małych tylko odcinkach sprzęt ten nadaje się do użycia, gdyż skały i piaski utrudniają poruszanie się motorowych pojazdów. Na ilustracji widzimy jedno z nielicznych aut, znajdujących się w posiadaniu armji abisyńskiej, przy którem gromada tubylców mozoli się, by wydobyć je z piaszczystej wydmy.

**Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.**
ul. Morawskiego 10.
Sygn. VI. Km. 839/35 i łączne.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rew. VI. ul. Morawskiego 10, Mgr. Ludwik Sęk, mający kancelarję w Krakowie przy ul. Morawskiego 10. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17-go października 1935 o godzinie 11-tej w Krakowie przy ul. Kościuszki 54, odbędzie się licytacja następujących ruchomości: maszyny do pisania, rachowania, powozu krytego, bryczki żółtej, konia kasztana, różnych szczotek i pendzli, szafy amerykańskiej, biurka.

Oszacowanie ruchomości nastąpi przed licytacją. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 11 października 1935.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
(—) Mgr. Ludwik Sęk.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. [illegible]